Nr. 260. Kraków, Czwartek 20 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| W miejscu | 72 kor. — h. | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 6 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 80 „ — „ | 40 „ — „ | 20 „ — „ | 7 „ — „ |
| z dwurazową | 90 „ — „ | 45 „ — „ | 22 „ 50 „ | 7 „ 50 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 96 „ — „ | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 8 „ — „ |
| W innych państwach | 120 „ — „ | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 10 „ — „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 22 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 22 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya Hanasa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 5; Biuro dzienników M. Pieprzyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchsbaum ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5; W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — H. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei ...). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h., za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 6 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 5 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.


## Jawność rozprawy w Marmaros Sziget

Kraków, 20 czerwca.

Dziennikarze polscy, którzy udali się byli na rozprawę przeciw legionistom w Marmaros Sziget, po 7 dniach rozprawy a 9 dniach pobytu, opuścili niegościnne miasteczko węgierskie. Postanowienie wyjazdu z pewnością nie przyszło im łatwo. Obraz tragedyi legionów, która się rozegrała na granicy bukowińskiej, zaledwie rozwijać się zaczął. Zarysowały się ogólne kontury, budząc zajęcie co do dalszych szczegółów. Przesłuchano zaledwie ośmiu oskarżonych ze 114. Rola każdego z nich w przedsięwzięciu nocnem koło Rarańczy i Sadagóry była odmienna, każdy przedstawiał inny typ człowieka i żołnierza. A ile jeszcze nowych epizodów miało się odsłonić, ilu dzielnych młodych Polaków miało stanąć oko w oko naprzeciw surowego trybunału, bezbronnych, obwinionych o zbrodnię przeciw państwu, które ośmielili się uważać za obce. Zresztą nietylko ciekawość dziennikarska nakłaniała do pozostania dalej w Marmaros Sziget mimo wszelkich trudności. Wydawało się to także obowiązkiem narodowym, bo jeżeli delegaci rządu polskiego z Warszawy reprezentują na sali sądowej idealną jego opiekę nad tymi, którzy w odległym zakątku bukowińskim w chwili strasznej rozterki duchowej rozkazów tego rządu, jak wyzwolenia wyglądali, to dziennikarze polscy czuli się na tej sali oczyma społeczeństwa polskiego, które chce i musi widzieć bohaterów żelaznej brygady na krawędzi pochylni, gdzie się pod nimi rozwiera przepaść grożącego wyroku. Jeżeli mimo to dziennikarze polscy demonstracyjnie opuścili salę sądową w Marmaros Sziget, stało się to nie bez poważnych powodów i w nadziei, że niebawem do niej powrócą wśród innych, lepszych warunków, które im pozwolą lepiej informować społeczeństwo polskie o zajściach w Marmaros Sziget. Rozprawa potrwa jeszcze długo, więc ziszczenie tej nadziei może jeszcze przynieść pożytek.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie nasze czynniki wpływowe, zwłaszcza Koło polskie, użyją odpowiedniego nacisku, aby prasa polska mogła wrócić do Marmaros Sziget na posterunek, z którego ją niemal przymusem wyparto. Stać się to powinno nietylko w interesie prasy samej, lecz także dlatego, żeby nie pozbawić wartości tej ważnej zdobyczy, którą obrońcy oskarżonych legionistów wywalczyli, gdy sąd wojskowy, odrzucając prośbę o przeprowadzenie rozprawy w języku polskim, zgodził się za to na jawność rozprawy. A jawność rozprawy w tym wypadku jest nie ustępstwem na rzecz ciekawości ludzkiej, lecz dopuszczeniem opinii publicznej na świadka wymiaru sprawiedliwości, jest publicznem oświadczeniem: nie mamy tu tajemnic, nie obawiamy się krytyki; działanie sądu nie jest działaniem ani politycznem, ani dyplomatycznem, lecz tylko rozpatrywaniem sprawy w imię wyższej sprawiedliwości. Niech cały świat przygląda się i przysłuchuje, nasze sumienia sędziowskie są i będą czyste. Godząc się na jawność, sąd wojskowy VII armii stanął na wyżynie swego zadania, pojął i odczuł, że »sprawa karna przeciw byłym członkom P. K. P.« nie jest rozprawą sądową, lecz wypadkiem historycznym, który światu odsłonić należy. O ile chodzi o pewne szczegóły wojskowe, czy ściśle tajemnice polityczne, sąd może każdej chwili przerwać na pewien czas jawność rozprawy, ale dotychczas takich momentów nie było. Skrzyżowanie się praw Polski i Austryi do legionów rozpatrywano z bezwzględną otwartością, wytaczano wszelkie argumenty, na sali odbywała się nawet polemika, słuchacze polscy, węgierscy, niemieccy i jacykolwiek mogli je poznać i porównywać. Cóż miałoby przeszkadzać temu, żeby taki sam udział w rozprawie mogli mieć, za pośrednictwem prasy ci, którzy na nią z jakichkolwiek powodów przybyć nie mogą?

Konsekwencyą dopuszczenia jawności przez sąd wojskowy byłoby raczej zniesienie cenzury nad sprawozdaniami dzienników w miejscu ich wychodzenia, a nie zaprowadzanie jeszcze drugiej cenzury na miejscu, gdzie się rozprawa odbywa. Więc też zadaniem naszych czynników wpływowych będzie uczynić jawność rozprawy rzeczywistą, a nie fikcyjną.

Będzie to także zgodne z rzeczywistemi intencyami sądu. Wszak przewodniczący sądu, generał Rettich, na odnośne zapytanie wyraźnie oświadczył, że władze sądowe i wojskowe nie mają nic wspólnego z ograniczeniami wolności prasy w Marmaros Sziget, które przypisać należy tylko ingerencyi węgierskich władz politycznych, i przyrzekł nawet wstawiennictwo sądu w tej sprawie. Dobra wola sądu jest więc niewątpliwą, należy ją tylko z naszej strony utwierdzić i wesprzeć.

Ta dobra wola sądu skłoniła też dziennikarzy do złożenia protestu na ręce prezydenta sądu, jako naturalnego opiekuna jawności rozprawy. Odpis tego pisma protestującego został wręczony wicezupanowi komitatu p. Szobo, gdyż żupan p. Beigar wyjechał. Pobudki swoje wymienili dziennikarze krótko. Skrępowanie sprawozdawczej służby dziennikarskiej w Marmaros Sziget jest jaskrawą ilustracyą tej dziwnej metody, która wciąż się objawia w stosunku do Polaków: dawanie jedną ręką a odbieranie drugą. Ale i ta metoda bywa stosowana bardzo — niemetodycznie. Dziennikarze polscy w Marmaros Sziget mieli na każdym kroku do czynienia z zakazami, gdy jednak szło o to, aby znaleźć tego, któryby mógł na coś pozwolić, okazało się to beznadziejnem. I tak np. poczta »a limine« odrzucała telegramy. Zwrócili się więc sprawozdawcy do sądu wojskowego z prośbą o wydanie zlecenia poczcie, by telegramy przyjmowała, oświadczając gotowość poddania się cenzurze. Sąd odpowiedział, że to do niego nie należy, wkońcu odesłał dziennikarzy do prokuratora cywilnego, dra Szandora Illesa. Tego jednak nie można było nigdzie znaleźć, okazało się, że mieszka 3 klm. za miastem. — Wkońcu dotarli i do niego, ale i on oświadczył, że to do niego nie należy. Odesłano dziennikarzy do wojennej kwatery prasowej, która miała na miejscu aż trzech reprezentantów, piszących sprawozdania dla Biura korespondencyjnego. Lecz i ci oświadczyli, że są niekompetentni. Tajemniczego cenzora nie można było nigdzie znaleźć, ani dowiedzieć się, kim on jest. Wkońcu poczta zaczęła przyjmować przynajmniej telegramy, ale zwracała je potem napowrót. Taką samą cenzurę zawieszono i nad listami, wskutek czego uniemożliwiono nietylko informowanie publiczności, lecz także wprost pracę dziennikarską. Każda redakcya musi o wypadkach, o których donosi czytelnikom, wiedzieć o wiele więcej niż faktycznie się drukuje; w redakcyach odbywa się selekcya wiadomości, dobór tonu, często to, co pozostaje za kulisami, wpływa dopiero na artykuł wstępny itp. Ten normalny kontakt uniemożliwiono dziennikarskim sprawozdawcom. Ani nie mogli sami przesłać wiadomości potrzebnych przynajmniej redakcyom jeżeli nie czytelnikom, ani nie mogli otrzymać wskazówek od swoich redakcyj, bo nie otrzymywali dłuższy czas ani gazet, ani listów.

Musieli więc opuścić miasto, aby powiedzieć u siebie, co się właściwie w Marmaros Sziget dzieje. Nie wolno im już powrócić, bo naczelnik policyi granicznej br. G. zapowiedział im jeszcze na stacyi kolejowej, że kto wyjeżdża, już wrócić nie może. Czytelnicy będą — na razie przynajmniej — zdani na sprawozdania kwatery prasowej, podawane przez Biuro korespondencyjne. Są one nietylko szablonowe, lecz często pomijają najważniejsze momenta. O obwinionych np. pisze się tam tak, jakby zarzuty już były udowodnione. Podało też Biuro korespondencyjne szczegół, że w nocy z 15 na 16 lutego przyszła do legionu wiadomość od Rady Regencyjnej. Byłby to zaiste szczególny i złośliwy dowcip historyi: nadejście po niewczasie wiadomości, która mogła była wszystko uratować.

Kto zarządził te ograniczenia? Nie wiadomo. Jeżeli Węgrzy na własną rękę, to wygląda to bardzo dziwnie nietylko w świetle tradycyjnych sympatyj, które tak podkreślano na bankietach, lecz także, gdy sobie uprzytomnimy rolę, jaką odegrały legiony niedawno w obronie Węgier przed inwazyą rosyjską. Jeżeli Węgrzy nie pamiętają Bema, powinni pamiętać obronę wąwozu pantyrskiego. I na co Węgrom te szykany? Co ich obchodzi ta sprawa, co im szkodzi jawność rozprawy? Na te pytania muszą nam odpowiedzieć w Budapeszcie. Tajemniczy cenzor musi być wykryty i ustąpić pola.

---

Ze Lwowa donoszą:

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich wysłał w sprawie zajść w Marmaros Sziget dwa następujące telegramy:

»Do JEksc. prezydenta ministrów dra Wekerlego: Podczas rozprawy przeciw legionistom polskim w Marmaros Sziget zdarzył się fakt niebywały. Wysłani tam bez względu na trudy i olbrzymie koszta specyalni reprezentanci prasy polskiej, byli zmuszeni opuścić swój odpowiedzialny posterunek, ponieważ na każdym kroku ograniczano ich prawa, jako dziennikarzy i obywateli państwa konstytucyjnego i wręcz uniemożliwiano im pełnienie obowiązków. Fakta te są znane Waszej Ekscelencyi z przedstawienia owych sprawozdawców, jako też ław obrońców, którą w ten sposób pozbawiono jednego i najważniejszego ze środków prawnych, jakim jest jawność rozprawy. Najwięcej jednak dotknięci są przez to oskarżeni, a z nimi całe społeczeństwo polskie, śledzące z zapartym oddechem przebieg procesu, w którym chodzi o losy jego synów i braci.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, powołane do strzeżenia praw swego narodu i zawodu, zwraca się przeto do Waszej Ekscelencyi z gorącym apelem, aby raczył sprawę tę rozpatrzyć i zarządzić, co potrzeba, celem ochrony zagrożonej w tak drastyczny sposób kultury i sprawiedliwości«.

Drugi telegram wysłał wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich do Towarzystwa dziennikarzy węgierskich »Otton« w Budapeszcie. Telegram ten podaje treść depeszy do dra Wekerlego i kończy się następująco:

»Podając brzmienie tej depeszy do wiadomości Szanownego zarządu, odwołujemy się do poczucia wspólności kultury i cywilizacyi, jakie powinno łączyć dziennikarzy całego świata bez względu na różnice narodowe, z uprzejmą prośbą o poparcie naszej słusznej sprawy«.

## Sprawa Galicyi wschodniej.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

Koła parlamentarne przypisują wielkie znaczenie artykułowi wstępnemu wczorajszej »N. Fr. Presse« p. t. »Wpływ pokoju chlebowego na przesilenie«.

Autor artykułu wywodzi, że wiadomość o pokoju brzeskim wywołała ogromne nadzieje. — Spodziewano się ogólnie, że głód zniknie i że Ukraina spełni swe zobowiązania i dostarczy mocarstwom centralnym odpowiednich ilości zboża. Ukraina kontrakt złamała. Umówionych ilości zboża nie dostarczyła w oznaczonym terminie.

Sprawa Galicyi wschodniej pozostaje w związku z pokojem brzeskim. Sprawa Galicyi wschodniej stanowi też obecnie główną przeszkodę uruchomienia parlamentu.

Hr. Burian znajdzie zapewne sposób uspokojenia Polaków w sprawie podziału Galicyi.

## Rokowania polsko-niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»Deutsch-Boehm. Corresp.« pisze:

W rokowaniach, które Koło polskie obecnie prowadzi, odgrywa ważną rolę traktat brzeski z Ukrainą. Traktat ten ma być ratyfikowany najpóźniej do 30 czerwca. Rząd ukraiński zobowiązał się pewną oznaczoną ilość zboża dostarczyć mocarstwom centralnym w pewnym ściśle określonym czasie. Ze strony polskiej pojawiają się obecnie zarzuty, że traktat ten stał się obecnie bezprzedmiotowym, gdyż Ukraina zobowiązań swych co do dostawy zboża nie dotrzymała.

Obecne żądania Polaków dotyczą w pierwszym rzędzie Galicyi. W tym też kierunku starają się sfery polskie wpłynąć na ministra spraw zagranicznych, by udzielił Kołu polskiemu zapewnień, że sprawa Galicyi wschodniej nie będzie załatwiona bez porozumienia się z przedstawicielami kraju.

Wiedeń, 20 czerwca.

»Deutsch-Boehm. Corresp.« donosi:

Rokowania z Polakami napotykają na wielkie trudności. Ze strony rządu prowadzi rokowania minister dla Galicyi dr Twardowski, ze strony polskiej członkowie Izby panów Biliński i Korytowski. Rokowania te postąpiły o tyle naprzód, że Koło polskie uzyska prawdopodobnie możność głosowania za budżetem i pożyczką wojenną. Hr. Burian dałby mianowicie Polakom pewne przyrzeczenia, któreby umożliwiłyby im zmianę stanowiska.

Gdyby jednak nawet rokowania ministra dla Galicyi z dr Bilińskim i Korytowskim uwieńczone zostały skutkiem, to zachodzi jeszcze kwestya, o ile ci członkowie Izby panów mają upoważnienie do pertraktacyj imieniem Koła polskiego. Z prezydentem ministrów nie może Koło polskie po uchwale krakowskiej pertraktować. Koło nie rozpoczęło jednak dotąd rokowań także ze stronnictwami niemieckiemi.

Z prezydyum Koła bawi w Wiedniu tylko jeden wiceprezes hr. Baworowski i niewielu tylko posłów, tak że dzisiaj jeszcze stwierdzić nie można, jakie stanowisko zajmie wobec rokowań z rządem większość Koła. Nadto podnieść należy, że w Kole polskiem ma — jak się zdaje — największy wpływ stronnictwo ludowe, którego stanowisko po dzień dzisiejszy jest niejasne.

## Niemcy wobec gabinetu dra Seidlera

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»Deutsch-Boehm. Corresp.« donosi:

Od pewnego czasu obiega pogłoska, że w razie rozbicia się rokowań w celu uruchomienia parlamentu wstąpić zamierzają posłowie niemieccy do gabinetu. Koła niemieckie jednak dotąd nic nie mają wiadomości o podobnym zamiarze posłów niemieckich.

Skoro Koło polskie powźmie w piątek uchwały, które uniemożliwiłyby sesyę letnią parlamentu, poda się prawdopodobnie gabinet dr Seidlera formalnie do dymisyi. W tym wypadku wystąpią z gabinetu prawdopodobnie ci ministrowie, którzy oddawna zaznaczali, że do gabinetu bezparlamentarnego należeć nie myślą.

## Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

Urzędujący wiceprezes Koła polskiego hr. Baworowski zwołał posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła na czwartek dnia 20 bm. na godz. 3 po południu. Komisya przygotować ma ostateczny program obrad plenarnego posiedzenia Koła polskiego, wyznaczonego na 21 bm.

Pewna grupa posłów jest zdania, że po sprawozdaniu komisyi parlamentarnej Koło przystąpi bezzwłocznie do wyboru prezesa. Dopiero po wyborze prezesa rozpoczęłaby się dyskusya polityczna. Inni posłowie są zdania, że wybór prezesa nastąpić powinien po ostatecznem ustaleniu kierunku politycznego Koła polskiego i stosunku jego do rządu. Kwestyę tę rozstrzygnie również komisya parlamentarna.

Jako kandydatów na prezesa Koła polskiego wymieniają dzisiaj hr. Baworowskiego, Goetza i Tertila. Wobec kandydatury pos. Stapińskiego zająłby ludowcy stanowisko nieprzychylne.

Dzisiaj odbędzie się też posiedzenie grupy konserwatystów, na którem ustalona będzie ewentualnie kandydatura tej grupy na stanowisko prezesa.

## Odmówienie żywności Wiedniowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odczytał burmistrz depesze, które wystosował do generała Ludendorffa, kanclerza Rzeszy hr. Hertlinga, bawarskiego prezydenta ministrów, węgierskiego ministra żywnościowego, jako też do burmistrza Budapesztu w sprawie chleba, a na które nadeszły odmowne odpowiedzi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 czerwca.

»W. Allg. Ztg.« donosi: Burmistrz Wiednia dr Weiskirchner zwrócił się do bawarskiego prezydenta ministrów Dandla w drodze telegraficznej z prośbą o przysłanie do Wiednia ziemniaków.

Premier bawarski odpowiedział następującym telegramem: Zwróciłem się bezzwłocznie do ministra spraw wewnętrznych o uwiadomienie Ekscelencyi, czy może wysłać ziemniaki do Austryi. Następnie otrzymał dr Weiskirchner od bawarskiego ministra spraw wewnętrznych telegram następującej treści: Żałuję bardzo, że Bawarya nie może dostarczyć Austryi ziemniaków ze względu na własne trudne położenie.

Wiedeń, 20 czerwca.

»Der Abend« donosi:

Minister żywnościowy Paul nie uzyskał w Berlinie wiążących przyrzeczeń. Ze zboża, przeznaczonego dla ludności cywilnej, nie mogły władze niemieckie udzielić Austryi niczego, gdyż zapasy te wystarczają zaledwie na pokrycie zmniejszonej racyi chleba dla ludności w Niemczech.

Zarząd wojskowy natomiast przyrzekł pomoc chwilową w zbożu i innych środkach żywności.

## Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 19 czerwca:

Południowe skrzydło grupy wojska marszałka polnego Boroevicsa, posuwając się dalej naprzód, wywalczyło nowe korzyści. Przeprawiono się na kilku punktach przez kanał Fossetta. Włosi czynią wszystko, aby powstrzymać nasze posuwanie się naprzód. Na wschód przestrzeni wzięto jeńców z licznych poszczególnych związków. Zacięte ataki nieprzyjaciela, które szczególnie po obu stronach linii kolejowej z Oderzo do Treviso odznaczały się uporczywością, załamały się wszystkie od naszego ognia, po części zaś po walce zbliska. Dywizye generała pułkownika arcyks. Józefa przebiły się koło Sulivy na południowym stoku Montelle przez kilka linij włoskich. Liczba jeńców podwyższyła się.

Na froncie górskim stanowiska, które zdobyliśmy dnia 15 bm. między Piave a Brentą, oraz na południe od Asiago, były ponownie celem zaciętych szturmów. Nieprzyjaciel mimo wielkich ofiar nie zdołał nigdzie odnieść sukcesu.

Także na Dosso Alto Włosi ciągle ponownie atakowali, jednak nadaremnie.

Na tyrolskim froncie zachodnim walki artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

## Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 czerwca.

Urzędowo donoszą dnia 19 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta: Ożywiona czynność wywiadowcza piechoty. Odparto ataki częściowe nieprzyjaciela koło lasu Nitte i na północny wschód od Bethune. Walka artyleryi ożyła tylko na niewielu odcinkach.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na północny zachód od Dommiers nie udał się wczesnym rankiem atak francuski, wykonany w północnej części lasu Villers Cotterets. Atak, który w ciągu dnia kilkakrotnie się powtórzył, wcisnął trochę w głąb lasu naszą linię, wysuniętą naprzód na wschód od Montgouvert.

W odcinku Clignon na północny zachód od Chateau Thierry ruszyło kilka nieprzyjacielskich kompanij do ataku. Zostały one odparte przez nasze straże przednie.

Artylerya i miotacze min skierowały silny ogień na urządzenia nieprzyjacielskie koło Reims. Oddziały piechoty, które następnie urządziły wypad, wzięły około 50 jeńców.

Wczoraj zestrzelono 23 samoloty i trzy balony na uwięzi. Kapitan Berthold zwyciężył w walce powietrznej po raz 35, porucznik Veltjens po raz 23.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

---

PAWEŁ STAŚKO.

## POD MŁOTEM LOSU

Powieść z przeżyć wojennych.

(Dokończenie.)

Zdawało się, że śmierć tu wpadnie lada chwila, wkradnie się chyłkiem i kres położy tej męce, tym dwojgu ludziom jęczącym w onem nieszczęściu.

— Pocom ja wrócił, pocom ja tobie zawiązał świat, młodość spętał w kajdany, poco?

— Nie mów, nie mów tak, Adamie błagam! Wróciłeś do mnie, do dziecka... będziesz tu przy nas drogi, będziesz tu dla nas święty, będziesz nam wszystkiem...

— Och, ty! Tyś anioł, tyś cud, tyś balsam... Janiu, Janeczko...

Położył jej na twarzy dłoń, dłoń co mu wzrokiem teraz była i gładził ją wolno, wolniutko. Wyczuwał te rysy cudne, szukał dawnego rumieńca, uprzytamniał sobie jej słodkie, czarowne spojrzenia — — wspominał wszystko, obraz tak znany wciągał zachłannie w mózg, rozsnuwał splątane nici pamięci i duszą patrzył... patrzył...

Dreszcz po nim szedł, krew się ścinała w żyłach, pierś nadymała moc straszna i niezrozumiała — bo ten spłowiały obraz, to wyczuwanie całą potęgą spragnionych nerwów, nie dawało mu zadowolenia, nie ugasiło wrzącego mózgu, ale jakąś północną zasłoną owinęło postać umiłowanej kobiety, że dostrzedz jej duszą nie potrafił i, mimo wysiłek całej swojej istoty, nie mógł... nie mógł...

Całą siłą woli wstrzymał nawałnicę wzbierającego bólu i wbrew szamotającemu się wnętrzu, wysilał się na spokój i myśl trzeźwiejszą.

— Jestem już przy tobie, i pozostanę na zawsze. Wymieniono mię inwalidą z niewoli i przywieziono tu jako człowieka, który bezpieczny już, który szkodzić nikomu nie może... W dniu, kiedym ci posłał ostatnią kartkę z pola, mina eksplodująca bryznęła mi w oczy kurzawą piargu, zsiekła źrenice na sito — — o, jeszcze dziś czuję tę ciecz, jak mi po twarzy płynie, płynie... Zaraz po tem uczuciu — zaniemiałem... I ślepym, Janeczko, ślepy! Nie widzę ciebie, dziecka naszego i nic... nic!... Czyż to możliwem, bym was miał nigdy nie ujrzeć, nigdy?!

Mimo ostateczny opór, nie mógł powstrzymać, napierającej fali okropnej rzeczywistości.

— O, Chryste! gdzie moje oczy, gdzieś ty Janeczko, gdzie świat?!... Mrok, potworny mrok we mnie — — i wszędzie... wszędzie... Runął na podłogę u nóg żony, jęknął ostatkiem tchu.

Żona przypadła doń z jakimś niezrozumiałym bełkotem.

Szloch nim trząsł, targał i łamał ciało.

Dziecko w kołysce poczęło kwilić, jak nieopierzone ptaszę, wyrzucone z gniazda.

Na dworze świszczał rozhukany wiatr.

Deszcz siekał ociężały, to dzwonił w szyby, niby pokutnik szukający schronienia.

— — — — — — —

Po jakimś czasie ślepy dźwignął się z podłogi, jakby już próżny łez i cierpienia. Podniósł się, wypłakawszy boleść rozpaczną do ostatniego drżącego nerwu.

Nie było mu lżej ani trochę, tylko pustkę jakąś niezmierną uczuł na wnątrzu i w mroku, co go otacza.

Pustka ta, niby ukojna, a większa, niż sama śmierć, była w każdym jego nerwie, w każdym cału ciała i myśli.

Przeklął ludzi i świat i począł złorzeczyć wszystkiemu, co ma istność w tym świecie, prócz żony, swojego dzieciątka i... niewygasłego snu o założeniu pisma.

A potem, jak bez duszy i czucia, wziął z łóżeczka dziecinę na ręce i usiadł z nią na krawędzi łoża. Wodził dłonią jej po liczkach, obmacywał każdą cząsteczkę ciała, pieścił, tulił do twarzy i całował.

Wyczuć, znów wyczuć pragnął podobieństwo dziecka, które zrodziła ich wielka, bezwzględna miłość, — — oczyma serca łaknął ją widzieć, och! — widzieć.

— Cesiu, dziecię kochane... — poraz wtóry porwał go szał ojcowskiej miłości. — Najdroższe dziecię, jedyne, najmilejsze... tatuś nie widzi ciebie i nie zobaczy już nigdy! Będziesz dla niego najbliższą istotą, a on cię widzieć nie będzie... Synku umiłowany... przesłodki.. Ty może kiedyś stworzysz tam w kraju pismo, o jakiem marzył tatuś, mamusia.... Ty słyszysz, Cesiu, prawda? Jezusie miłosierny, dziecka swego nie widzieć, nie znać, nie widzieć żony i tak — to śmierć, to okropność...

Przytulił dziecko do zimnej twarzy, ucałował — i naraz porwał go nagły, straszliwy płacz. Nie odrywał niemowlęcia od ust, ale przygarniał z coraz większą tkliwością i bólem.

Żona opadła przy nim na kolana, poczęła całować jego odzież, ręce, to nóżki dziecka, łkając bez upamiętania.

Po dłuższej chwili zawisło nad niemi krótkie ciężarne uciszenie, jak czarna złowróżbna chmura w parne południe.

Uciszyło się niecoś, jakby ta rozpacz chciała nabrać tchu do dalszej, huraganowej burzy...

Tylko na dworze deszcz pluskał głośniej, a wiatr się zaniósł długim, przeciągłym pogwizdom, jakby wtórem elegii nad nieszczęściem ludzkiem.

KONIEC.

# Bitwa we Włoszech.

Gdy niedawno »Koelnische Zeitung« przyniosła sensacyjną wiadomość, że armia austro-węgierska oddana została pod naczelne dowództwo Hindenburgowi, ze strony miarodajnej austro-węgierskiej nie nastąpiło niestety dotychczas żadne wyjaśnienie oficyalne, co właściwie wiadomość ta kolońskiego dziennika kryje w sobie prawdy. Tylko komunikaty prasowe z wojennej głównej kwatery, w których omawiane są sukcesy nowej ofenzywy austryackiej przeciwko Włochom, podkreślają znacząco, że tym razem powodzenie swoje armia austro-węgierska zawdzięcza własnej tylko broni. Stosunku do sprzymierzeńca tajemnicze te napomknienia nie wyjaśniły bynajmniej. Nie odpowiedziały również na pytanie, czy plan operacyjny nowej włoskiej kampanii wypracowany został w głównej kwaterze wojennej niemieckiej, w związku z ogólnem położeniem na teatrze wojny, gdzie kampania ta ma wypełnić wyznaczone jej umyślnie pewne zadanie taktyczne, czy też jest to, jak bywało w sprawie z Włochami w ciągu dotychczasowych trzech lat wojny, tylko ekstratura Austro-Węgier, mająca wpoić we Włochów zamiłowanie do pokoju, którego również potrzebuje monarchia.

Za jedną i drugą alternatywą wiele przemawia dowody danych. Ofenzywa na froncie włoskim podjęta została w momencie, w którym Niemcy potrzebują odciążenia we Francyi. Ich atak, skierowany czołowo, czy też flankowo na Paryż, drogą na Compiègne, czy też na Marnę, natrafił na zacięty opór rezerw nieprzyjacielskich, na które składały się niettylko wojska angielsko-francuskie wraz z posiłkami amerykańskiemi, lecz także wojska włoskie, pospiesznie ściągane z frontów, na których oddawna panował spokój i na których Włosi czuli się niemal całkiem bezpiecznie. Ofenzywa we Włoszech musiała wchodzić w skład ogólnych strategicznych planów niemieckich, gdyż ona dopiero przygwoździć może armię włoską, oraz związki francusko-angielskie, które się w niej od ubiegłego roku znajdują, do terenu włoskiego i dać większą swobodę ruchów wojskom, którym wyznaczono zadanie stopniowego okalania Paryża.

Lecz i dla monarchii austro-węgierskiej nowa ofenzywa we Włoszech była koniecznością, zarówno natury wojskowej, jak i politycznej. Stanowi ona odpowiedź na »zjazd narodów uciśnionych« w Rzymie i na postanowienia koalicyjnej konferencyi wersalskiej. Komunikat oficyalny naczelnego kierownictwa armii podkreśla z uznaniem, że w sukcesie orężnym, osiągniętym obecnie we Włoszech, zaszczytny miały współudział także polsko-ruskie i czeskie pułki, wbrew wszelkiej agitacyi, rozsiewanej przez agentów nieprzyjacielskich, którzy byli pewni, że monarchia habsburska chyli się coraz więcej ku rozkładowi politycznemu. O tem, ile zabiegów łożyła koalicya, zwłaszcza przy pomocy amerykańskiej, na demoralizacyę polityczną oddziałów wojskowych, które stały po przeciwnej stronie frontu włoskiego, oddawna różnorakie nas dochodziły wieści. Włosi tak byli ufni w powodzenie tej akcyi, że na froncie górskim, na płaskowyżu Siedmiu Gmin, skąd się zawsze spodziewali ewentualnego nieprzyjacielskiego wypadu, nagromadzili masy piechoty wraz z artyleryą, zamierzając ze swej strony podjąć akcyę zaczepną.

Ofenzywa austro-węgierska uprzedziła to działanie zaczepne Włochów. Nie była ona wymierzona jednak tylko na płaskowyż Siedmiu Gmin, jak łudzili Włosi, na flankę i tyły frontu włoskiego nad Piavą. Przeciwnie, cały front, od morza i lagun nad Piavą, aż do pasma gór Adamello i Ortler w zachodnim Tyrolu, na południe od zetknięcia ze szwajcarską granicą, ruszył się jednocześnie, zaatakując Włochów i jednym rzutem zdobywając pozycye, które zdawały się nie do zwyciężenia. Linia frontu tworzyła tu kąt lekko rozwarty, którego jednem ramieniem był bieg rzeki Piave, drugim zaś pozycye, wyciągnięte przez niebotyczne nieraz szczyty alpejskie, ciągnące się w prostym niemal kierunku ze wschodu na zachód, od kolana rzeki Piave, w które wbił się masyw górski Montello, poprzez góry po obu stronach rzeki Brenty i płaskowyż Gmin Siedmiu, nad jezioro Garda i dalej ku zachodniej granicy. Masyw górski Montello na znacznej przestrzeni panuje nad biegiem rzeki Piave, rozlewającej się po weneckiej równinie, stanowiąc zarazem przejście od doliny rzecznej ku górom alpejskim. Ta niezmiernie ważna pozycya **została wzięta za jednym rozbiegiem** i każdy dzień notuje dalsze postępy w kierunku opanowania całego tego szerokiego i długiego masywu. Co ważniejsza jednak: na równinie, gdzie Włosi wybudowali niezmiernie silne, obronne pozycye i gdzie nieprzyjaciela widzieli przed sobą, jak na dłoni, wojska atakujące zdołały się przeprawić przez rzekę na kilometr szeroką, toczącą wody wysoko wezbrane, i z brzegu prawego Piavy niettylko nie dały się zepchnąć, lecz przeciwnie, nieustannie wzdłuż linii kolejowej, łączącej Treviso z Vicenza, posuwają się naprzód w stronę zachodu. Ruchy tych wojsk najwyraźniej okalają od północy Wenecyę, która być może, wpadnie niedługo w ich ręce, ale która oczywiście nie może być celem, wyznaczonym dla tych operacyj. Cel jest o wiele rozleglejszy i zmierza ku pochwyceniu włoskiej armii polowej, znajdującej się na frontach górskich w tej chwili.

Mniej korzystnie, aniżeli działania na tem wschodniem ramieniu, rozwinęła się akcya w górach południowo-tyrolskich, oraz na płaskowyżu Gmin Siedmiu. Po obu stronach Brenty, jakoteż na płaskowyżu Włosi sami byli przygotowani do ofenzywnego działania, to też odparli bezzwłocznie zadane im cięcie. Tutaj wojska austro-węgierskie częściowo utraciły ponownie zdobycz pierwszego rozmachu, częściowo z trudem opierać się muszą kontratakom nieprzyjacielskim, by się w raz zdobytych pozycyach utrzymać. Warunki walki są tu inne, niż na weneckiej równinie. Gdy tam panują letnie upały, tu ledwo stajały śniegi, mgła i zawierucha czynią teren nieprzejrzystym, utrudniając działanie.

Bitwa na froncie włoskim nie rozwinęła się więc na wszystkich odcinkach równomiernie, jakkolwiek niewątpliwie jednolity plan przegląda z całej kampanii. Spodziewać się można jednak, że dalsze postępy nad Piavą narzucą Włochom, którym zachodzi się tyły, automatycznie konieczność zwijania swojego frontu górskiego i że w ten sposób rozpocznie się zapowiadany oddawna odwrót na linie Adygi. *Stem.*

# Z Warszawy.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Warszawa, 16 czerwca.

(Zwołanie Rady Stanu. — Strajki. — Powrót uchodźców. — Mistycyzm i nurt życia. — Ruch umysłowy).

Dnia 22 czerwca zbierze się, oczekiwana oddawna, Rada Stanu. Jak przewidują, pierwszy jej okres obejmie cztery tygodnie działalności, poczem Rada odroczy się do 1 września. — Przed pierwszem jej zebraniem, które mieć będzie charakter uroczysty i odbędzie się w zamku, ukończone będą rokowania z okupantami, które doprowadzą do objęcia przez rząd polski kilku gałęzi administracyi, zwłaszcza w zakresie ministeryum rolnictwa i władz powiatowych. Jedno z ważnych żądań, które domaga się przyznania rządowi prawa nadawania polskiego obywatelstwa, załatwiono ma być połowicznie. Władze polskie otrzymać mają to prawo na razie tylko w wypadkach poszczególnych i za każdorazową zgodą okupantów.

Po za tem Warszawa żyje pod znakiem strajków, które przybierają charakter zatrważający. Oprócz bezrobocia stróżów kamienicznych, mieliśmy strajki zecerów, pracowników miejskiej aprowizacyi, dozorców ogrodów i służby hotelowej. Zakończyły się, z wyjątkiem pierwszego, załagodzonego rychło, niekorzystnie dla strajkujących, gdyż odznaczały się nadmiarem żądań, choć wyrosły także na tle drożyzny i trudnych warunków ekonomicznych. W najcięższem położeniu znajduje się zawsze inteligencya, która — nie strajkuje, choć często głodem przymiera, a którą jako piastunkę kultury i materyał na przyszłość, należałoby ochraniać. Na razie powstały dwie instytucye, które mają charakter samopomocy. Pierwsze to kasyno urzędnicze, drugie — jadłodajnia Tow. dziennikarzy i literatów. Jedno i drugie dają przystępne objady w cenie do trzech marek.

Powrót uchodźców z Rosyi trwa w dalszym ciągu. Co chwilę spotyka się osoby, które przyjeżdżają z Petersburga, Kijowa lub Odesy. — Opowiadają one wiele tak o przykrych chwilach podróży, jak o samosądach i walkach ulicznych, które trwają do tej pory.

Jeszcze jeden objaw należy podkreślić w życiu Warszawy. Jest nim — zajęcie się spirytyzmem. Pełno obecnie jest medyów, które ofiarują swoje usługi za pieniądze lub dla idei, a różne wybitne osobistości i publicyści oddają się z przejęciem sprawie emanacyi i zjawisk astralnych. Głośną jest sprawa książki, którą Ochorowicz dyktuje z drugiego świata, a która zajmuje się życiem pozagrobowem. Nie można oczywiście ruchu tego brać poważnie, w każdym razie jest on charakterystyczny dla obecnego nastroju, bo nawet jedną z osób z wysokich sfer rządu widziano u »jasnowidzącej« p. Wielińskiej.

Byłoby oczywiście rzeczą smutną, gdyby Warszawa zajmowała się dziś tylko mistycyzmem. Przeciwnie, rząd polski zwalcza, jak może, wszelkie troski, działa wolno, bo w niesłychanie trudnych warunkach, ale nurt pracy społecznej toczy się naprzód. Ten nurt jest objawem życia, które w zmienionych czasach rozleje się wielką falą. Jednem z większych niebezpieczeństw jest możność przeniesienia się do destrukcyjnych prądów z Rosyi, jednym z celów najpilniejszych stworzenie normalnego życia narodowego i podstawy prawnego rozwoju.

Ruch wydawniczy zamiera z dnia na dzień, pisma z wyjątkiem »Przeglądu Porannego«, »Gazety Porannej« i »Kuryera Warszawskiego« nie dają wydawcom dochodu. Literatów przybywa wielu, jak zawsze. Częściowo gromadzą się oni w domu Wład. Reymonta.

Salon wiosenny mało przyniósł rzeczy ciekawych. Największą uwagę zwracało kilkanaście stylowych i pracowitych obrazów Borucińskiego. Ciekawość budzą losy Teatru Polskiego, gdyż dyr. Solski z powodu podwyższenia czynszu dzierżawy, waha się z dalszem jego objęciem. Możliwem jest, iż teatr dostanie się znowu pod kierownictwo Schifmana, który w tych dniach ma z Rosyi powrócić. P. Adam Grzymała Siedlecki wstąpił do komitetu redakcyjnego »Tygodnika Ilustrowanego«, który wraz z nim stanowić będą Or-ot i Zdzisław Dębicki.

Tutejsze instytucye naukowe skarżą się, że Akademia umiejętności nie przysyła im wydawnictw od czasu wybuchu wojny, choć wydawnictwa te znajdują się, nielicznie zresztą, w handlu księgarskim. Podobnie nie otrzymują ich recenzenci pism. Nie odbierają ich nawet — członkowie Akad. umiejętności. Z.

# Głosy rosyjskie o armii polskiej.

Kopenhaga, w czerwcu.

»Prawda« z 21 maja podaje już wiadomości o walkach korpusu polskiego pod Kaniowem: »Do Kurska — pisze — przybyli dwaj oficerowie z II korpusu polskiego »byłej armii Piłsudskiego«. Opowiedzieli oni, iż korpus ich w danej chwili czyni bohaterskie wysiłki, by przedrzeć się z Ukrainy do Rosyi. Oficerowie ci zbiegli z korpusu 3 maja. Korpus wówczas znajdował się pod Kaniowem, gdzie Niemcy otoczyli go wielkiemi siłami i starali się rozbroić. Korpus jednak stawił energiczny opór. Dochodziło do walki artyleryjskiej.

»Izwiestija« z 3 maja podają: »Komisaryat ludowy do spraw zagranicznych zwrócił się za pomocą radio-telegrafu do przedstawiciela rządu bolszewickiego w Berlinie, Joffego, z następującem poleceniem: »Prosimy zwrócić się do rządu niemieckiego w sprawie ukrócenia krwawych ekscesów legionistów polskich. W Bobrujsku wielu poważanych działaczy społecznych, w tej liczbie Łysienków, Czuprow, Kolczun, Rewutskij zostało skazanych na śmierć. Ten sam los zagraża osadzonym w więzieniu bobrujskiem Kalmanowiczowi, Szwajkowi, Pryszczepowi i innym, będącym w rękach legionistów polskich. Prosimy ratować ich przy pomocy władz niemieckich«.

Komisaryat do spraw zagranicznych wystosował do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych następującą depeszę iskrową: »Naczelnik operacyjnej części frontu zachodniego Jegorjew i komisarz Arefjew komunikują, iż trzy oddziały niemieckie, prowadzone przez »polskie bandy« (sic!) przeszły przez Dniepr w okolicach Mohylowa i Rogaczewa i napadły na posterunki strażnicze rosyjskie. — Zwracamy się do rządu niemieckiego z prośbą, by nie dopuszczał do naruszania stanu pokojowego między Niemcami a Rosyą.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych Czyczerin«.

# Reforma wyborcza na Węgrzech.

Poniedziałkowe posiedzenie Sejmu węgierskiego otworzył prezydent Karol Szasz. Na wstępie poświęcił wspomnienie pośmiertne posłowi Ludwikowi Hallo, podnosząc zalety osobiste zmarłego, wybitną zdolność oratorską, indywidualność szeroką tak w parlamencie, jak w publicystyce i na niwie społecznej, które zmarły poseł objawiał w całej pełni. Izba uchwaliła uwiecznić zasługi zmarłego w rocznikach parlamentarnych.

Pos. Andrzej Csizmazia przedkłada projekt komisyi w sprawie reformy wyborczej, jak również rezolucyę Gezy Polonyi, **wedle której prawo wyborcze ma być ściśle związane z umiejętnością pisania i czytania po węgiersku.**

Hr. B a t t h y a n y: Coście zrobili z językiem węgierskim? Gdzie on jest?

Bar. Stefan V o j n i t s (wskazując w stronę Batthyaniego): Tam!

Kun B i l a: Zaprzedali prawa wyborcze bohaterów!

Hr. B a t t h y a n y: Wpędzają państwo w rewolucyę! Rząd zawiązał sobie ręce obietnicami.

Andrzej C s i z m a z i a przekłada następnie poprawkę Arpada Fahussy do drugiego paragrafu ustawy, która żąda między innemi również od wyborców ukończenia 4 klas szkoły średniej i umiejętności czytania i pisania po węgiersku.

Geza P o l o n y i wnosi poprawkę do paragrafu 10, według której prawo wyborcze mają posiadać ci, **którzy są przynależni do gmin państwa węgierskiego**, w sprawie zaś prawa wyborczego dla kobiet wnosi oddzielną poprawkę.

Wszystkie te wnioski po zbadaniu i rozsegregowaniu wchodzą na porządek dzienny.

# Kronika.

Kraków, 20 czerwca.

**SEZON DESZCZOWY.** Natura w tym roku zdaje się nam płatać brzydkie figle. Przez miesiące całe od wiosny usychaliśmy z upału i spiekoty, rolnicy błagali niezdolnie nieba choć o trochę deszczu, którego nie było. Maj, w którym najpożyteczniejszy byłby deszcz, minął w upale. Nareszcie teraz, gdy po mało deszczowym, lecz przynajmniej nie upalnym czerwcu roślinność trochę odżyła i gdy zboża teraz potrzebowałyby słońca naprzemian z krótkotrwałemi deszczami do dojrzenia, gdy siana, nawiasem mówiąc, po poprzednich upałach liche — leżą właśnie na pokosach — rozpoczyna się, jak się zdaje, sezon deszczowy. Dwa dni mamy już deszcza, który wczoraj w nocy i po południu był ulewny. Deszcz nie padał lecz lał, ulicami płynęły strumienie, zaciągnięte chmurami niebo i barometr stojący nisko zapowiadają dalsze opady.

**WYDAWNICTWA KOMITETU KOŚCIUSZKOWSKIEGO**, w tem cały zapas obrazów T. Kościuszki, kart korespondencyjnych, broszur, odznak i t. d. zakupił zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej. Odtąd po obrazy, nadające się do szkół, budynków gminnych i domów prywatnych, i inne wydawnictwa Kościuszkowskie zracać się należy wprost do T. S. L., Kraków, ulica św. Anny l. 5.

**Z UNIWERSYTETU.** Stanisława Niemcówna z Krakowa i Anna Seidlówna z Dobczyc otrzymały w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

**Z KRAK. KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH.** Posiedzenie wydziału Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych odbędzie się dzisiaj, dnia 20 b. m. w seminaryum slawistycznem (uniwersytet, p. II) o godzinie 7 wieczorem pod przewodnictwem prezesa prof. Ign. Chrzanowskiego. Obecność wszystkich członków pożądana.

**Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH.** Wystawa »Sztuki«, urządzona w gmachu Towarzystwa Sztuk pięknych (plac Szczepański 4), dzięki dziełom W. Weissa, St. Filipkiewicza, K. Laszczki, H. Uziembły, L. Pugeta, T. Axentowicza, St. Kamockiego, Wł. Skoczylasa, Aneri i wielu innych, dobiega do końca. Dnia 23 b. m. zostanie wystawa »Sztuki« zamkniętą, poczem nastąpi nieustająca wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. Termin nadsyłania dzieł sztuki na tę wystawę upływa z dniem 22 b. m., gdyż w dniu tym zbierze się komisya rozpoznawcza.

Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych, posiadający akcye na rok 1918, którzy nie odebrali jeszcze premii za ten rok, mogą odebrać rzeczoną premię w sekretaryacie Towarzystwa między godziną 4—6 po południu. Premia ta, barwna reprodukcya z obrazu A. Karpińskiego, pod tytułem: »Portret«, zyskała powszechne uznanie i zadowolenie, dzięki fakturze artystycznej o wysokiej kulturze zagranicznej.

**WYSTAWA ZBIOROWA PRAC HENRYKA UZIEMBŁY** została otwartą w Salonie sztuki „Polonia" (plac Maryacki l. 9). Z wystawionych kilkudziesięciu płócien na pierwszy plan wybijają się tematy ukraińskich stepów i widoki Kijowa. — Z dawniejszych obrazów malowanych przed wojną widzimy szereg motywów wielkomiejskich, malowanych przed wojną w Paryżu i w Londynie. Rysunki związane treścią z Legionami, oraz krajobrazy tatrzańskie tworzą barwny i ciekawy zespół. Uderza dobre rozmieszczenie obrazów i skromne ale pełne smaku urządzenie wnętrza. Wystawa cieszy się powodzeniem i potrwa do połowy sierpnia.

**EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI** w III. gimnazyum w Krakowie odbył się w dniach od 6 do 11 czerwca b. r. pod przewodnictwem radcy rządu dyrektora Ignacego Kranza. Egzamin złożyli: Oddział A: Baran Tadeusz, Tarnawa Broniewski Stanisław, Sas Bryliński Jerzy (z odznaczeniem), Fierich Jerzy (z odznaczeniem), Gawlas Eugeniusz, Janicki Roman, Bossuta Kemirowski Julian, Bossuta Komierowski Piotr, Kowalski Witold (z odznaczeniem), Krasnowiecki Władysław (z odznaczeniem), Michalski Maryan, Prus Mcrelowski Jan (z odznaczeniem), hr. Potocki Andrzej, Safir Wiliam (z odznaczeniem), Schmidt Wiktor (z odznaczeniem), Sembrat Stanisław (z odznaczeniem), Skórkowski Edward, Szczepanowski Felicyan (z odznaczeniem), Kolinówna Rozalia (pryw.), Wyczałkowski Aleksander (ekst.). Dwóch eksternistów reprobowano na rok.

Oddział B: Förster Aleksander (z odznaczeniem), Gędzierski Stanisław, Rawicz Kamieński Bohdan, Karnowski Tadeusz, Kopf Aleksander, Kościesza Kułakowski Tadeusz, Myczkowski Klemens, Peltyn Kazimierz, Rapaport Władysław, Jastrzębiec Rogowski Zygmunt, Schmahl Bronisław, Biberstein Starowiejski Antoni, Zarzycki Zbigniew. Od egzaminu odstąpił jeden eksternista.

**WYCOFANIE Z OBIEGU 20-HALERZOWEJ MONETY NIKLOWEJ.** W myśl reskryptu ministerstwa skarbu z dnia 14 marca 1917 r., zgasł z dniem 30 kwietnia 1917 roku obowiązek państwa do wykupna 20-halerzowych monet niklowych. Ze względu jednak na nadzwyczajne stosunki, spowodowane stanem wojennym, które utrudniły albo uniemożliwiły części ludności przedłożenie do wykupna wycofanych z obiegu monet niklowych po 20 halerzy z dniem 30 kwietnia 1917 roku z terminem, wyznaczonym rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 31 lipca 1916 roku zarządziło wspomniane ministerstwo rozporządzeniem z 28 kwietnia 1917 roku, aby kasy i urzędy percepcyjne przyjmowały powyższe monety stempla austryackiego i węgierskiego i nadal w wartości nominalnej przy wszystkich wpłatach i do wymiany. Gdy uzyskanie zapasu niklu, zawartego w powyższych monetach, leży w interesie zarządu wojskowego, wskazanem jest, aby ludność monetami temi urzeczywistniała wpłaty do państwowych kas i urzędów, względnie, aby monety te we wspomnianych kasach i urzędach lub w filiach Banku austro-węgierskiego jak najspieszniej wymieniała.

**SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO.** — W miejskiej szkole gotowania i gospodarstwa domowego w Krakowie przy ulicy Pędzichów l. 13 odbyło się w sobotę zakończenie roku szkolnego. Szkoła ta istnieje i spełnia swoje zadanie mimo ciężkich warunków, z jednej strony dzięki ofiarności gminy miasta Krakowa, powtóre dzięki temu, że szkoła stara się zastosować w swoich planach do obecnych warunków i potrzeb, czego wymownym dowodem była wystawa prac uczenic.

I tak podczas gdy przed wojną do nauki szycia na maszynie obowiązane były przynosić materyał nowy, obecnie szyją naprzód na maszynie bez nici, potem próbują na odpadkach materyałów, przeznaczonych na przerabianie. Widziało się na przykład na wystawie zamiast dawnych próbników, chusteczki do nosa, zszyto z kawałków, pozostałych przy przeróbce koszul. Na pierwsze ściegi szycie z nicią zużyto rozmaite skrawki.

Zauważyć tam można było białe ubranka dziecięce, z bajecznie małej resztki materyału. Dopiero przy bliższem przypatrzeniu się, można było się przekonać, że jest to możliwe przez umiejętne zużycie różnych skrawków, jakie znaleść można jeszcze w bardzo wielu domach. — Znalazły się także rzeczy nowe, bardzo ładnie i bardzo starannie sporządzone przez uczenice. W braku własnych materyałów, szyły niektóre z nich bieliznę dla zakładów dobroczynnych.

Niemniej praktycznym i oszczędnym był dział krawieczyzny. Była tam na przykład bluzka bardzo elegancka i na pozór uszyta wymyślnie. Zrobiona była z dwóch starych za ciasnych bluzek markizetowych, białej i niebieskiej. — Podobnie umiejętnie skombinowanych było wiele sukienek — najpierw pranych w szkole, odświeżanych, a nawet farbowanych i przerabianych. Podziwiać można było materyały, pogryzione przez myszy, tak naprawione, że trzeba było dobrze z bliska patrzeć, aby to zauważyć.

Najwspanialej przedstawiał się dział prania i prasowania. Do prania przynoszą uczenice swoją bieliznę zwykle przeważnie przedwojenną, bogato ozdobioną haftami. Świadczy to, ile grosza wydawaliśmy zawsze na tego rodzaju rzeczy, pomimo, że grosz ten szedł za granicę. A jednak dział szycia dał dowód, że każda sztuka bielizny, dobrze skrojona i starannie uszyta, może uczynić zadość naszemu poczuciu estetycznemu i dawać zadowolenie ich właścicielce, o wiele szlachetniejsze, bo poparte przeświadczeniem, że zaoszczędziło się wiele grosza, który zostanie w kraju. A także bielizna tak mniej zabiera czasu do utrzymania w porządku, aniżeli żmudne prasowanie delikatnych haftów i koronek.

Popis nauki gotowania wykazał u uczenic umiejętność dobrego przygotowywania potraw, przy zachowaniu najdalej posuniętej oszczędności.

**WPŁYW BURZY NA DOWÓZ MLEKA.** Wczoraj rano wskutek szalejącej nad ranem burzy nie doniosły kobiety wiejskie do miasta mleka, wskutek czego gospodynie nasze były w wielkim kłopocie. W mleczarniach także już w porannych godzinach brakło mleka. Niektóre kobiety przyszły z mlekiem dopiero w południe, opowiadając, że drogi były zupełnie zalane, tak, że nie można było dostać się do miasta. W niektórych okolicach szczególnie we wsiach położonych koło Skawiny, spadł grad, który zniszczył dojrzewające zboża.

**TRAMWAJE KRAKOWSKIE.** Wskutek braku dorożek i drożyzny butów, ludność Krakowa używa tramwajów, jako jedynego środka komunikacyjnego w obecnych czasach; tem więc się tłomaczy tak wielkie przepełnienie w wozach kolei elektrycznej. Ażeby w części zaradzić temu, dyrekcya tramwajów zwróciła się do fabryk austryackich i zagranicznych z zamówieniem nowych wozów, gdyż ilość obecnych jest stanowczo niewystarczająca. Fabryki wagonów nie odmówiły zamówień, ale centralne kierownictwo ruchu w Wiedniu robi trudności, tłomacząc się tem, że kolej austryacka potrzebuje większej ilości wagonów, których robotę wykonywuje się obecnie w tych fabrykach pod nadzorem wojskowości, tem samem zabroniony jest wyrób wozów tramwajowych. Dyrekcya tramwajów krakowskich, która zamówiła tylko 10 motorowych wozów i 10 przyczepianych, ciągle pertraktuje z odpowiedniemi czynnikami i jest nadzieja, że zyska ona pozwolenie na ich budowę. Fabryka wagonów w Gracu zobowiązała się nawet na dostarczenie w krótkim czasie motorowych wozów i czeka tylko na zezwolenie centralnego kierownictwa przewozowego.

Stare, obecnie kursujące wozy, są bardzo zniszczone, gdyż odpowiednie centrale nie chcą dostarczać do naprawy potrzebnych materyałów, to jest miedzi, sztab żelaznych, farby i t. d., lub dostarczają tych materyałów w tak małej ilości, że nie wystarczają na najniezbędniejsze naprawki. To jest powodem, że wozy się tak często psują. Stosunki te zmienią się na lepsze; i po wojnie zostanie stary materyał, który musi być zupełnie przerobiony, co pociągnie za sobą ogromne koszta.

Dyrekcya tramwajów krakowskich przystąpiła obecnie do opracowania nowego cennika jazdy, który będzie wprowadzony w najbliższych miesiącach. Przyczyną, jaka zmusiła dyrekcyę tramwaju do podwyższenia cen jazdy, jest drożyzna materyałów, potrzebnych do naprawy wozów i konserwacyi linij elektrycznych. Zaznaczyć należy, że w innych miastach ceny jazdy znacznie podwyższono, a w Wiedniu od 1 lipca b. r. taryfa będzie wyższa o 40 procent.

Obecnie powróciło z personalu tramwajowego kilkudziesięciu inwalidów, którym się wypłaca pensye, jako też wdowom po zabitych na wojnie. Część z inwalidów użytą będzie do służby wewnętrznej przy warsztatach, a część niezdolnych będzie pobierać renty. Na ten cel będzie użyta część z podwyżki, którą projektuje zarząd tramwajów krakowskich.

Wkońcu zaznaczyć należy, że oczekują gwałtownej przebudowy linie wąsko-torowe, to jest: Rynek—Park Krakowski, Rynek—Park dra Jordana i Dworzec—Most podgórski, gdyż obecne wprost są nie do użytku. Ta przebudowa musi być przeprowadzoną jeszcze podczas wojny, a to zaraz po otrzymaniu zezwolenia na zakupno potrzebnego do tego materyału. Także w projekcie jest natychmiastowe przeprowadzenie linii tramwajowej aż do parku Ludowego na Woli Justowskiej. Linia ta ma się ciągnąć od Salwatora przez ulicę Królowej Jadwigi i Zwierzyniec. Miasto powinno pomyśleć seryo o budowie tej linii, gdyż Kraków dotąd nie posiada żadnej wycieczkowej linii tramwajowej, jak to mają inne miasta.

**ŁAŹNIA LUDOWA** przy ulicy Karmelickiej l. 49 otwarta będzie we czwartek po południu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

**DWA OGONKI.** Wczoraj rano na Rynku głównym w Krakowie stały dwa ogonki, liczące po kilkaset ludzi. Jeden ogonek tworzyli nałogowi palacze przed główną trafiką na linii A-B, drugi amatorzy słodyczy, t. j. marmolady przed sklepem Meinla na linii C-D. Nie długo jednak marzył ogonek o tytoniu i papierosach, gdyż po godzinie oświadczono, że cały zapas tytoniu wysprzedany. Cóż było robić, trzeba się było rozejść; nagle jakiś młodzieniec zaproponował, by ogonek, który i tak wyczekał się przed trafiką, dołączył się do ogonka, pragnącego marmolady. W jednej chwili ogonek tytoniowy „zadarł nogi" i popędził przed Meinla, by połączyć się z tamtym. Marmoladziarze niezadowoleni z przybycia tylu ludzi, zaprotestowali przeciwko temu i wyrazili życzenie, by ogonek nowo przybyły „rozszedł się". Zwadzie położyła kres firma, ogłaszając, że i marmolada także jest wysprzedana. Po tem oświadczeniu oba ogonki rozżalone, że straciły tyle godzin na darmo, rozpłynęły się wśród deszczu po ulicach miasta.

**PASEK TYTONIOWY.** Wczoraj aresztowała policya krakowska Bertę Munzer, kelnerkę, za paskarstwo tytoniowe. Munzerowa handlowała tytoniem, sprzedając go po znacznie podwyższonych cenach. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanej, znaleziono kilkaset paczek tytoniu do fajki, który sprzedawała po 1 koronie za paczkę. Cena tego tytoniu w trafice wynosi 7 hal. za paczkę. Aresztowana tłomaczy się, że tytoń kupiła od żołnierza nieznajomego nazwiska, płacąc po 40 hal. za paczkę.

**ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA.** Wczoraj rano aresztowano w Krakowie 20-letniego Tadeusza Łukaszowskiego, który podejrzany był o szereg włamań i kradzieży. Przy aresztowanym znaleziono ubrania i rzeczy wartości 3-ch tysięcy koron, pochodzące z kradzieży.

**Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ.** Wczoraj nad ranem podczas szalejącej burzy aresztowano w Podgórzu znanego i niebezpiecznego złodzieja, 20-letniego Jakóba Dyrka w chwili, jak operował koło magazynów z odzieżą K. B. K., przy ulicy Mickiewicza. Ponieważ Dyrek jest dezerterem 2 pułku strzelców cesarskich, odstawiono go do sądu garnizonowego w Krakowie. Przy Dyrku znaleziono fałszywą legitymacyę i „Offener Befehl", widocznie skradziony jakiemuś żołnierzowi.

Aresztowano także wczoraj 18-letnią Zofię Luty, która swojej chlebodawczyni skradła bieliznę i ubrania wartości kilku tysięcy koron. Przy „wiernej służącej" nie znaleziono już skradzionych rzeczy. W trakcie poszukiwania jednak, jakie przeprowadziła ekspozytura policyi, znaleziono je w piwnicy ukryte pod węglem w kamienicy, w której mieszkała jej przyjaciółka.

W opuszczonej cegielni aresztowano dwóch znanych rzezimieszków: 19-letniego Karola Marcinka i 16-letniego Henryka Barańskiego. Młodzieńcy ci urządzili sobie tam letnie mieszkanie, skąd urządzali wyprawy na sąsiednie domy.

Pewnemu żołnierzowi policya podgórska odebrała cały worek papierosów pruskich, z których pochodzenia nie mógł się wytłomaczyć.

# Z kraju.

**BOCHNIA**, 17 czerwca. (Ziemia bocheńska wobec 100 rocznicy śmierci H. Dąbrowskiego). —

Z inicyatywy Koła T. S. L. imienia Maryi Konopnickiej w Bochni zawiązał się w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem prezesa Koła i wiceprezesa Rady Powiatowej, dra Władysława Kiernika, komitet, celem godnego uczczenia 100 rocznicy śmierci Henryka Dąbrowskiego, który w powiecie bocheńskim we wsi Pierzchowcu ujrzał światło dzienne. Komitet, w którym między innymi biorą udział: dyrektor Kurowski, burmistrz dr Maiss, artysta malarz Ludwik Stasiak, Władysław Siemieński, Jan Piekarz, profesorowa Sutkowska, profesor Mydlarczyk, ks. kanonik Buzała, oraz włościanie Jan Długosz i Ludwik Stachowicz, jako przedstawiciele parafii niegowickiej, w której okręgu leży Pierzchowiec — ustalił program uroczystości, oznaczając jej termin na 29 i 30 czerwca b. r.

Obchód odbędzie się częścią w Bochni, częścią na miejscu w Pierzchowcach. W szczególności w sobotę, 29 czerwca b. r., odbędzie się uroczysty wieczór w Bochni w sali Kasy oszczędności, na który złożą się: przemówienie posła Włodzimierza Tetmajera, chór lutni pod dyr. profesora Mydlarczyka, deklamacya »Koncert Jankiela«, który wygłosi jeden z artystów sceny krakowskiej, obrazek sceniczny »Marsz, marsz Dąbrowski« Zenona Parvi'ego odegra kółko dramatyczne, wreszcie żywy obraz układu artysty Ludwika Stasiaka.

W dniu 30 czerwca b. r. dekoracya miasta flagami narodowemi, uroczyste nabożeństwo z kazaniem, złożenie wieńców na tablicy pamiątkowej Dąbrowskiego w kościele i zbiórka na pomoc dla żołnierza polskiego, po połowie na rzecz weteranów 1863 r. i na rzecz najmłodszych bohaterów, legionistów. — Tego samego dnia po południu zebranie pod pomnikiem Dąbrowskiego w Pierzchowcu, złożenie wieńców pod pomnikiem, odśpiewanie pieśni narodowych, oraz przemówienie przedstawicieli komitetu, włościan, duchowieństwa i przybyłych na obchód delegacyj. Komitet zakupił do rozsprzedaży stosowną ilość broszur o Henryku Dąbrowskim i kartki z portretem Dąbrowskiego, wydane przez bocheńską »Stellę«. Do udziału w tej uroczystości zaprasza komitet przedstawicieli Towarzystw, stronnictw i instytucyj polskich.

**ZIEMIA POLSKA W OBCE RĘCE.** „Głos Narodu" donosi, że dobra Kozy pod Oświęcimiem sprzedał dotychczasowy ich właściciel p. Czecz Niemcowi z Bielskiej w cenie po 6.000 K za mórg.

**LWOWSKI ŁOWCA DZIECI.** We Lwowie znaczne zainteresowanie budzi sprawa odkrycia dziwnego łowcy dzieci, czy też uwodziciela nieletnich, którego onegdaj aresztowano, idąc za wskazówkami kuszonej przez niego nadaremnie 9-letniej Bronisławy Kubiszyn. Aresztowanym jest 40-letni Ignacy R a d e l i, były oficyał rachunkowy dyrekcyi skarbu. Zeszłej soboty Radeli, wskazując Bronisławie Kubiszyn pewną kamienicę przy ulicy Listopada, dał jej kilka cukierków i kartkę do odniesienia. Ciekawa dziewczynka otworzyła kartkę, a wyczytawszy: »Wstrzymaj to dziecko«, poczęła uciekać. Radeli, zobaczywszy to, począł ją ścigać, lecz nadaremnie. Przyszedłszy do domu, Kubiszyn opowiedziała historyę z cukierkami i kartką i wtedy zgłosiło się do niej kilkanaście dziewczynek, które opowiadały, że pewien pan (rysopis się zgadzał), dając im cukierki, zachęcał do przechadzek w pole. Radeli uwięziony tłomaczył się, że lubi dzieci bez różnicy płci i lubi patrzeć na ich zabawę, dlatego wabił ją do siebie i dawał cukierki.

## Z Królestwa Polskiego.

**STRAJK W PRZEMYŚLE METALOWYM W LUBLINIE**, trwający od 6 tygodni, skończył się 17 b. m. na podstawie porozumienia pracodawców i robotnikami.

**POŻYCZKA PRZYMUSOWA W WARSZAWIE.** Jak donosi „Monitor Polski", rozpoczęła się realizacya przymusowej pożyczki miejskiej, zaciągniętej przez zarząd miasta. Władze nadzorcze sporządzają wykazy osób, posiadających więcej, niż 75.000 marek majątku i zakwalifikowanych przez te władze do uczestnictwa w pożyczce przymusowej.

**WARTOWNIK CARA W WARSZAWIE.** Do Warszawy powrócił Jan Cozmur, który pełnił w Tobolsku obowiązki wartownika cara Mikołaja. C. jest synem jednego z sędziów rosyjskich w Warszawie i matki — Polki. Za należenie do organizacyi rewolucyjnej skazany został na zesłanie na Syberyę. Po wybuchu rewolucyi wstąpił do armii rosyjskiej i tu mu powierzono obowiązki pilnowania Mikołaja. Wreszcie zwolnił się i powrócił do Warszawy.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY DWÓCH LEGIONISTÓW.** Z Puław donoszą do „Ziemi Lubelskiej": Z pociągu, idącego z Kowla do granicy we środę, dnia 5 o. m., o godzinie 9 rano, wysiedli w Puławach dwaj legioniści: E. do S. F., były sierżant II. brygady Legionów polskich i kapral F. S. K. Po wyjściu ze stacyi udali się nad Wisłę i tam strzałami z rewolwerów usiłowali pozbawić się życia. F., rodem z Litwy, zadał sobie dwa strzały rewolwerowe w okolice serca, a K. strzałem z rewolweru w usta roztrzaskał sobie kulą głowę tak, iż mózg obryzgnął drzewa. Po udzieleniu natychmiastowej pomocy zdołano F., pomimo ciężkich ran, przywrócić do przytomności.

Przy przeglądaniu ich papierów znaleziono list i dwa tysiące koron u F., a przy pieniądzach prośbę o doręczenie ich pod niniejszy adres: W. C., ul. Lubelska nr 56 w Chełmie. Przy F. znaleziono też fotografię jakiejś kobiety.

K. pochodzi z gub. warszawskiej, pow. Błonie. Zabity liczy lat 25, F. 20.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma. F. odmówił wszelkich wyjaśnień.

**NOWE PISMO NIEMIECKIE W KRÓLESTWIE POLSKIEM.** W Suwałkach zaczęło wychodzić dnia 1 b. m. pismo niemieckie pod tytułem »Suwalker Nachrichten«, będące własnością prywatną, które — jak pisze — ma na celu ochronę interesów niemieckich tamże.

**LISTY DO ROSYI.** Jednocześnie z pozwoleniem w okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem pozwolono także na wysyłanie listów do Rosyi z Litwy i całego tak zwanego »Obostu«.

**ŚNIEG W CZERWCU.** Z Radziwiłłowa w powiecie szczuczyńskim w Królestwie Polskiem donoszą, że dnia 3 b. m. spadł tam w nocy obfity śnieg. Zrana wszędzie było biało. Śnieg wyrządził znaczne szkody w polu.

## Ze świata.

**NOWE OPERY WIEDEŃSKIE.** W ostatnich czasach wystawiono w Wiedniu dwie nowe opery w ludowej operze, mianowicie »Abbé Innocenty« i »Szczęśliwa wyspa«. Autorem muzyki pierwszej z tych oper jest Maks Ast, drugą skomponował Blumenthal i Schmidt. »Abbé Innocenty« został bardzo życzliwie przyjęty przez krytykę wiedeńską, mniej szczęśliwą była »Szczęśliwa wyspa«.

**ŻNIWA NA WĘGRZECH.** Wedle wiadomości z Budapesztu, stan zasiewów w Banacie jest znakomity, a żniwa zapowiadają się bardzo dobrze. — Z końcem bieżącego tygodnia rozpoczną się żniwa. Ziarno będzie rekwirowane podczas młocki i w pierwszym rzędzie otrzyma Austrya swój przydział.

**WIELKA OBŁAWA POLICYJNA.** Z Budapesztu donoszą: W okolicy Budapesztu urządziła policya wojskowa w tych dniach w kilku gminach obławę, w czasie której aresztowano 1.800 dezerterów i dwa tysiące włóczęgów. W czasie obławy straciło kilku żandarmów życie.

**DEMONSTRACYA MIASTA LUBLANY.** Na posiedzeniu Rady miasta Lublany na wniosek liberała dra Tavczara, burmistrza lublańskiego, uchwalono jednomyślnie wykreślić dra Susterszica z listy honorowych obywateli, a zamianować w jego miejsce biskupa lublańskiego, ks. Jeglicza. Dr Susterszic kupił niedawno majątek w Szwajcaryi i tam się osiedlił. Był on przeciwnikiem państwa południowo-słoweńskiego.

**SZCZĘŚLIWY GRACZ.** Pisma węgierskie donoszą, iż dyrektor budapeszteńskiego banku hipotecznego, oraz banku agrarnego, Juliusz bar. Madarassy-Beck wygrał w hazard przed kilku dniami półtora miliona koron. Szczęśliwy gracz jest Węgrem nieświeżej daty.

**»OBIJACZE« W ARMII NIEMIECKIEJ.** Tak zwani »obijacze« znajdują się także w armii niemieckiej, jak to stwierdził poseł Müller w parlamencie niemieckim. Ludzie, zupełnie do służby wojskowej niezdolni, służą dalej pod bronią, zaś biura wojskowe przepełnione są ludźmi, zdolnymi do służby na froncie. W Bukareszcie podobno 3.700 niemieckich oficerów bruk zbija. Podobno istnieje rozkaz, aby na front wysyłać oficerów rezerwy, a liniowych zatrzymywać w etapach. Ciekawą byłaby statystyka, ilu wyższych oficerów otrzymało krzyż żelazny I. klasy, nie będąc nigdy nawet w ogniu.

**CMENTARZ WOJENNY DLA JEŃCÓW W NIEMCZECH.** W miejscowości Gardelegen w Altmark wybudowano pierwszy wielki cmentarz dla zmarłych jeńców w Niemczech. Cmentarz wybudowali sami jeńcy. W środku wzniesiono wielką kaplicę według projektu, opracowanego również przez jeńców. Na cmentarzu tym pochowano dotąd 320 jeńców różnych narodowości.

**WYBUCH POD JASSAMI.** Z Budapesztu donoszą: Donoszą ze Sztokholmu: Pod Jassami powstał wybuch w składzie granatów. **Zginęło 400 osób.**

**KARYERA KRYLENKI.** „Intern. Korrespondenz" donosi, że były bolszewicki generalissimus armii rosyjskiej por. Krylenko jest obecnie prokuratorem w Moskwie przy rewolucyjnym trybunale.

**KARYERA GUBERNATORA.** Czytamy w dziennikach warszawskich ciekawe informacye, pochodzące od wracających do Królestwa Polskiego z Rosyi, o losach dawnych dygnitarzy rosyjskich z Królestwa Polskiego po przewrocie bolszewickim. Tak więc były gubernator piotrkowski, a następnie pomocnik generał-gubernatora warszawskiego, Essen, jest tragarzem na jednej ze stacyj pod Kaługą.

Były rejent sosnowiecki, Lermontow, zajmuje obecnie stanowisko pomocnika pisarza gminnego również pod Kaługą.

**POETA Z CHATEAU-THIERY.** Z okazyi zajęcia przez wojska niemieckie miasteczka Chateau-Thiery, przypominają niektóre pisma, iż w miasteczku tem urodził się przed laty około 300 słynny bajkopisarz francuski, La Fontaine, który tam ukończył szkoły średnie. La Fontaine miał zostać księdzem i w tym celu wysłany został na teologię do Reims, jednakże stamtąd umknął do Paryża, gdzie oddał się studyom literackim. — W roku 1921 obchodzić będzie Francya 300-tną rocznicę urodzin La Fontaine'a.

---

### REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, dnia 20 b. m.: »Na zawsze« Rydla.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Zaczarowane koło« L. Rydla

### REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We czwartek, dnia 20 b. m.: Po raz pierwszy: »Szach i mat«, komedya w czterech aktach Józefa Blizińskiego.

W piątek, dnia 21 b. m.: »Wieszczka karnawału«.

---



## Z sali koncertowej.

### LEO SLEZAK.

Mimo tropikalnego skwaru, sala »Sokoła« pełna: wszystkie miejsca zajęte: przybyli wszyscy bywalcy koncertowi, dla których sezon byłby czemś nieskończonem, gdyby go nie zamknął ulubiony powszechnie — Slezak. Między nim, a naszą publicznością wytworzył się już niezmiernie serdeczny stosunek: wita się go u nas stale jako kogoś bliskiego i dobrze znanego, a i on chętnie do nas przyjeżdża, rad, że może nas darzyć majestatem swego przepysznego organu. Przyzna chyba każdy, że niewielu jest śpiewaków tej miary, co Slezak. — Ktoby go pierwszy raz widział i słyszał, zdumiony byłby miękkością głosu i wyrazu w partyach lirycznych, miękkością, tak dziwnie kontrastującą z jego olbrzymią postacią. — A przecież któż mu dorówna ciepłem uczucia w aryi Rudolfa z »Cyganeryi« Pucciniego lub z »Carmen« Bizeta? To byłaby jedna cecha jego śpiewu.

Drugą cechą jest niezwykły blask jego tenoru, ów męski, prawdziwie »bohaterski« dźwięk, który Slezaka czyni jednym z najświetniejszych śpiewaków operowych. Dodajmy do tego najwyższą kulturę głosu, frazowanie, świadczące o wybitnej **muzykalności i wykwintnym** smaku, a będziemy mieli sumę czynników, stawiających sztukę wokalną Slezaka na wyżynie artystycznego ideału.

W przeciwieństwie do programu zeszłorocznego koncertu, w którym połowa poświęcona była aryom operowym, a połowa pieśniom, wybrał Slezak na koncert onegdajszy samo tylko arye operowe, pragnąc nadać programowi cechy stylowe, a nadto przychylając się tym sposobem do życzeń licznych swoich wielbicieli, dla których przecież jest on niedościgłym bohaterem sceny. W programie znalazły się więc najpiękniejsze arye z bogatego repertuaru Slezaka; między innemi arya z »Afrykanki«, z »Toski«, z »Pajaców« i oczywista z »Aidy«, gdyż koncert bez aryi »Boska Aido!« nie byłby — koncertem Slezaka.

Słuchano go z zachwytem, oklaskiwano owacyjnie i domagano się coraz to więcej.

*Dr Józef Reiss.*

## VIII. pożyczka wojenna we Lwowie.

**Lwów, 17 czerwca.**

W sobotę wieczorem w sali posiedzeń w namiestnictwie odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich sfer naszego miasta; przybyli więc przedstawiciele zarządu miasta, dyrektorowie instytucyj finansowych, urzędnicy władz rządowych i autonomicznych itd. Zebraniu, w którem wzięło udział kilkadziesiąt osób, przewodniczył radca namiestnictwa dr Antoni Zoll. Zagajając obrady p. radca dr Zoll podniósł korzystną lokacyę kapitału, jaką daje 8-ma pożyczka wojenna, oraz wystosował gorący apel, aby każdy, choćby najmniejszą nawet sumę deklarował na rzecz pożyczki, i spełnił swój patryotyczny obowiązek wobec państwa. Mówca zwrócił uwagę, że wzrost gospodarstwa i przemysłu, trwały, piękny rozwój miast, odbudowa środków komunikacyjnych, stanowią niezbity dowód tężyzny gospodarczej monarchii, a równocześnie dają pewność, że państwo z łatwością pokryje zaciągnięte zobowiązania. Następnie na temat akcyi i jej szczegółów rozwinęła się wyczerpująca dyskusya, w czasie której zastępca namiestnictwa starosta p. Lewicki udzielał wyjaśnień.

Wreszcie nastąpiło ukonstytuowanie się komitetu 8-mej pożyczki wojennej dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego: dr Antoni Zoll, radca namiestnictwa, przewodniczący, członkowie komitetu pp.: dr Władysław Stesłowicz, dr Zdzisław Krygowski, Aleksander Dąmbski, Jan Dylewski, dr Herman Feldstein, dr Stanisław Garfein, dr Jakób Fruchtmann, dr Włodzimierz Godlewski, dr Marcin Szarski, dr Edward Stroynowski, dr Maksymilian Liptay, dr Aleksander Małaczyński, dr Feliks Merunowicz, dr Józef Michalski, dr Seweryn Paneth, Józef Neumann, Ferdynand Obly, Jakób Ulam, Dyonizy Korymiec, dr Aleksander Kulczycki, Bazyli Nahirny, Lubomir Rożański, dr Emilian Sajewicz, Józef Onyszkiewicz, Stefan Fedak, dr Józef Reinlender, dr Franciszek Stefczyk, Marceli Schaff, Jan Traciłowski, dr Kazimierz Twardowski, Stanisław Ujejski, dr Bernard Wittlin, Ferdynand Bostl, Wiktor Chajes, Jakób Herman Landau, Gustaw Weintraub, Eugeniusz Singer, Józef Pineles.

## Dr Seidler o sytuacyi żywnościowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

Prezydent ministrów, dr Seidler, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy wiedeńskiej, którym przedstawił teraźniejsze położenie żywnościowe. Powiedział on między innemi:

W ostatnich dniach z polecenia rządu austryackiego minister żywnościowy Paul w Berlinie konferował z rządem niemieckim. Usiłowania rządu austryackiego uwieńczone zostały sukcesem. Rząd niemiecki wyraził gotowość dać w drodze zaliczki Austryi do rozporządzenia pewne ściśle określone ilości zboża. Fakt ten dowodzi ponownie bratersko sprzymierzeńczego stanowiska Niemiec. Mimo tego w najbliższym czasie nie można oczekiwać zniesienia ostatniego zarządzenia w sprawie wydzielania chleba.

Także rząd węgierski okazał gotowość pospieszenia z pomocą przez wysłanie kilku wagonów wczesnych ziemniaków.

Wobec zarzutu, czynionego rządowi, że nie okazał dostatecznej przezorności, wskazał prezydent ministrów, że Austrya z własnych żniw nie może wyżyć i także i w pokojowych czasach była skazaną na dowóz z zewnątrz. Złe żniwa, oraz fakt ustania dowozów z Rumunii i z Węgier zaostrzył położenie, co już w styczniu doprowadziło do ogólnego zmniejszenia racyi mąki.

Pokój, zawarty z Ukrainą, uprawniał do nadziei, że nadejdzie zboże, konieczne dla Austryi. Nastąpiły jednakże w tym względzie nieprzewidziane trudności. Umowa, zawarta w Berlinie dnia 18 maja, zapewniała Austryi kwantum minimalne dowozu z Ukrainy, Rumunii i Besarabii. Niemcy, przyjmując to zobowiązanie, nie mogli przewidzieć, że »vis maior« uniemożliwi im dotrzymanie traktatu. Wyraźnie przy zawieraniu traktatu oświadczono, że dostarczenie zapasów niemieckich może nastąpić tylko w ostatecznym razie i tylko o ile to własne zaopatrzenie Niemiec nie będzie zakwestyonowane. Niemcy z pewnością wszystko uczyniły, co było w ich mocy. Brak dowozu z Ukrainy nie uprawnia do żadnych zarzutów pod adresem Niemiec.

Rząd zdecydował się na okrojenie racyi chleba w Wiedniu dopiero wtedy, kiedy nie ulegało kwestyi, że nie będzie do rozporządzenia koniecznej ilości mąki. Nowa gotowość ze strony Niemiec i pomoc Węgier złagodzą przetrwanie najcięższych chwil aż do nowych zbiorów.

Prezydent ministrów zakończył, wyrażając przekonanie, że ludność, która w ciągu trwania wojny okazała tyle podziwu, godnego patryotyzmu, z pewnością zniesie także i to ostatnie przemijające ograniczenie, a tem samem przyczyni się ze swej strony do skutecznego zakończenia narzuconej nam walki.

## Widoki uruchomienia parlamentu.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

„Fremdenblatt" pisze:

**Widoki rychłego zwołania parlamentu są wcale niepomyślne.** Postulaty Polaków są zbyt wygórowane, by stronnictwa niemieckie mogły je skutecznie poprzeć. Żądania Polaków wchodzą także w zakres interesów Niemiec, a nadto na ich spełnienie nie zgodzą się nigdy Ukraińcy. Głosy Niemców i Koła polskiego nie dają jednak jeszcze większości w parlamencie.

Z drugiej jednak strony uwzględnić należy, **że socyaliści niemieccy domagają się gwałtownie zwołania parlamentu**, wskazując na obecną sytuacyę w państwie.

## Konferencye ministra Twardowskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

»Korrespondenz Austria« donosi:

Minister Twardowski odbył wczoraj konferencyę z przewodniczącym wydziału wykonawczego stronnictw niemiecko-narodowych, drem Waldnerem. Konferencya dotyczyła podjęcia przerwanych rokowań niemiecko-polskich.

Doniesienie, jakoby już wczoraj odbyła się podobna konferencya, a zwłaszcza, że prezes zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego, Hauser, w niej wziął udział, nie jest prawdziwe.

## Polskie stronnictwo polityczne w Kijowie.

*(Tel. c. k. Biura koresp.)*

**Warszawa, 20 czerwca.**

W Kijowie założyli Polacy związek czynnej polityki narodowej, który odpowiada politycznemu kierunkowi tutejszych aktywistów. »Goniec Warszawski« ogłasza odezwę nowo założonego związku, wzywającego rodaków do skupienia się koło Rady Regencyjnej, jako prawowitej władzy państwowej.

## Francya pragnie pokoju.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

»Acht-Uhr-Blatt« donosi:

»Zuercher Post« stwierdza, że nadszedł już czas gruntownego zbadania sytuacyi międzynarodowej i uczynienia wszystkiego dla pokoju.

»Morgenpost« zwraca uwagę, że tym razem szerzy się ruch pokojowy najbardziej we Francyi.

»Berner Inteligenzblatt« podnosi, że Francya **dokumentuje wobec całego świata skłonność do zawarcia pokoju.**

## Ewakuacya Paryża.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Bern:

»Berner Tagblatt« potwierdza wiadomość, że **ewakuacya Paryża już się rozpoczęła.** Półtora miliona ludności ma Paryż opuścić, a mianowicie ci, którzy nie mają w stolicy zobowiązań, interesów i urzędów. Miarodajne czynniki głodu się nie obawiają, nie przewidując możliwości zupełnego osaczenia Paryża. Wojska naprawiają obecnie gorączkowo okopy, wybudowane w r. 1914 i uzupełniają magazyny prowiantowe. **Ewakuacya starców i dzieci jest w pełnym toku.** Władze zarządziły też przeniesienie warsztatów, skarbów z muzeów i przedmiotów wartościowych z banków i archiwów. **Rozmaite urzędy opuszczą również Paryż.**

Rząd i parlament pozostanie w Paryżu nawet na wypadek ostrzeliwania stolicy.

## Cele wojenne Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berno, 20 czerwca.**

»Progrès de Lyon« donosi, że komisya Izby dla spraw zagranicznych uznała jednomyślnie konieczność, aby rząd w najkrótszym terminie podał Izbie do wiadomości ogólne polityczne linie wytyczne, których zamierza się trzymać. Deputowany Franklin Bouillon otrzymał polecenie porozumienia się w tej mierze z ministrem spraw zagranicznych.

»Humanité« daje wyraz zainteresowaniu, jakie budzi dyskusya, oczekiwana w Izbie.

## Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

»N. Fr. Presse« donosi z Kolonii: Koloński korespondent »Koeln. Ztg.« donosi:

Dzienniki paryskie stwierdzają, że niechęć do Clemenceau'a rośnie z dniem każdym. **Jako męża przyszłości wymieniają Brianda, posiadającego szczególne kwalifikacye do rozpoczęcia rokowań pokojowych.** Położenie w stolicy jest z każdym dniem coraz bardziej krytyczne. Banki urzędują poza zwykłemi godzinami, by umożliwić klienteli rychłe podjęcie depozytów.

Miarodajne czynniki są zdania, że **Clemenceau w najbliższych dniach ustąpi.**

## Interwencya Szwajcaryi.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

„N. Fr. Presse" donosi z Berlina: „Taegl. Rundschau" donosi z Berna:

Szwajcarska rada związkowa zachowywała się dotąd biernie wobec wszelkich projektów pośrednictwa pokojowego. W ostatnich czasach nastąpiła w tym względzie zasadnicza zmiana. **Miarodajne czynniki rady związkowej zajmują się obecnie bardzo gorąco możnością i rodzajem interwencyi Szwajcaryi.**

## Przygotowania pokojowe w Hadze.

(Telefonem.)

**Wiedeń, 20 czerwca.**

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Morgenpost« donosi z Rotterdamu:

Rząd holenderski zakupił hotel »Des Indes« w Hadze. Przypuszczano z początku, że rząd zamierza urządzić tam jakieś biura. Wkrótce jednak okazało się, że rząd zamierza hotel dalej prowadzić. Jako przyczynę tego faktu wymieniają, że **rząd holenderski czyni przygotowania do wygodnego pomieszczenia dyplomatów, powołanych do rokowań pokojowych.**

## Umowa Szwecyi z Koalicyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Sztokholm, 20 czerwca.**

»Swenska Telegram Byran« donosi:

Urzędowo ogłoszono, że od grudnia 1917 roku toczyły się rokowania w sprawie umowy handlowej między Szwecyą a Anglią, Francyą i Włochami, oraz Stanami Zjednoczonymi Ameryki, które obecnie zostały zakończone. Umowy te dają Szwecyi możność bez porzucenia neutralności dostarczyć swej ludności niezbędnych towarów, oraz potrzebnych środków żywności, jak niemniej zapobiedz zastojowi w przemyśle z powodu braku surowca. Sojusznicy, jako rekompensatę, między innemi osiągnęli przyrzeczenie, że **na przeciąg trwania zawartej umowy będą mogli używać do transportów 400.000 ton pojemności okrętów szwedzkich,** z czego 200 tysięcy ton do służby w strefie niebezpiecznej.

## Nowy komendant m. Lwowa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

**Lwów, 20 czerwca.**

Komendant miasta Lwowa generał major Adam Nowotny w pierwszych dniach lipca opuszcza miasto, aby objąć stanowisko generalnego inspektora trenu w Wiedniu. Do czasu objęcia urzędowania przez nowo mianowanego komendanta generała porucznika Schillinga agendy komendanta sprawować będzie zastępczo pułkownik bar. Mayer Maly.

## Proces legionistów w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Marmaros Sziget, 20 czerwca.**

Na rozprawie w dniu 18 czerwca przesłuchiwano plutonowego Legionów Ludwika Grodzickiego, który pełnił służbę ogniomistrza przy oddziale telefonicznym kompanii sztabu pierwszego pułku artyleryi. Grodzicki dobrowolnie wstąpił do Legionów w roku 1914. — Przedstawił on zajścia w dniu 15 lutego przy oddziale telefonicznym. Zaprzeczył, jakoby zniszczył telefon na zachód od Kocmania, prowadzący do Śniatynia, co mu zarzuca akt oskarżenia. Jedynie podał on do Kocmania rozkaz chorążego Kosionowicza, dany kapralowi Pysikiewiczowi w sprawie natychmiastowego rozłączenia telefonu i wymarszu centrali telefonu polowego. Przy odmontowaniu nie był obecny, ponieważ był zajęty w innem miejscu. Dopiero w czasie marszu zetknął się z kapralem Pysikiewiczem. W Sadogórze został uwięziony. Dopiero tam od żołnierzy piechoty dowiedział się o właściwym zamiarze przedsięwzięcia.

Przesłuchano następnie chorążego Legionów Wilhelma Kosowskiego, który w czasie wybuchu wojny dobrowolnie wstąpił do Legionów. Złożył on przysięgę austryacką, a to aby nie być narażonym na skutki zarządzenia rosyjskiego generała Brusiłowa co do żołnierzy polskich, których rzekomo po wzięciu do niewoli mieli być skazywani na śmierć. Dnia 15-go lutego po południu otrzymał Kosowski od swego komendanta rozkaz odejścia na czele kolumny do Sadogóry, gdzie miał oczekiwać dalszych rozkazów. W pobliżu koszar w Sadogórze został uwięziony. Dopiero po złożeniu broni dowiedział się, że dwie kompanie piechoty miały przekroczyć linię graniczną, co zdawało mu się pozostawać w ścisłej łączności z marszem artyleryi. O zderzeniu się jego oddziału z c. i k. wojskami nic nie wie.

Jako trzeciego przesłuchano starszego lekarza Legionów Andrzeja Adama Konczackiego. Oskarżony swego czasu służył przy c. i k. pułku piechoty Nr. 15, następnie w latach 1913 i 14 przy c. i k. szpitalu garnizonowym w Krakowie, w ciągu ostatnich zaś czterech miesięcy w Sarajewie. Do Legionów został przydzielony na własną prośbę od dnia 7 listopada 1917 r. Przysięgę składał 4 razy, ostatni raz w roku 1916. Traktat pokojowy, zawarty w Brześciu Litewskim, podziałał na niego deprymująco. Był obecny na mszy żałobnej, odprawionej dnia 14 lutego w Mamajesti. Panował tam nastrój podniosły. Po mszy generał Zieliński powołał do siebie oficerów, przemówił do nich i uspakajał, podając im do wiadomości, że należy oczekiwać polecenia Rady Regencyjnej. Oskarżony był także zdania, że przyjść musi albo takie polecenie albo rozbrojenie.

Dnia 15 lutego koło godz. 4 po południu miał otrzymać rozkaz pogotowia do marszu, którego celem miała być Walawa. Aż do chwili dostania się do niewoli nie znał właściwego zamiaru przedsięwzięcia. Był on i jest też przekonany, że udział artyleryi w marszu mógł mieć tylko charakter demonstracyjny.

## Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Bł. p.

**Roman Better**

współpracownik firmy „Jakób Better"

zmarł po dłuższej chorobie dnia 19 czerwca 1918 roku w 47 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w piątek, dnia 21 czerwca 1918 roku, o godzinie 11 przed południem z domu żałoby, przy ulicy Jasnej L. 5, wprost na cmentarz izraelicki.

Na ten smutny obrzęd stroskana wdowa wraz z rodziną zaprasza Krewnych i Przyjaciół.

### Podziękowanie.

Przejęci najżywszą wdzięcznością za oddanie ostatniej posługi naszej najdroższej córce i siostrze ś. p.

**Wandzi Madziarzównie**

wszystkim, a w szczególności Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Drowi Komarowi i Przewielebnemu Księdzu Wilhelmowi Gaczkowi, Przyjaciołom i Znajomym, Kolegom i Koleżankom, którzy nam w ciężkim żalu pogrążonym śpieszyli ze słowami pociechy i serdecznego współczucia, składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać!"

Rodzice z Rodzeństwem.

Sucha, w czerwcu 1918. 7015

### PODZIĘKOWANIE.

Owym nieznanym młodym Panom, którzy zgubioną przezemnie torebkę 17 b. m. łaskawie mi bezinteresownie zwrócili, tą drogą serdecznie dziękuję. **Souškova, Felicyanek 17.** 7021

### PODZIĘKOWANIE.

**Drowi BOLESŁAWOWI KOMOROWSKIEMU** za wyleczenie z ciężkiej, beznadziejnej choroby swą wiedzą i troskliwością — składa z całego serca serdeczne podziękowanie

Anna Prządowa.

Kraków. 6989



Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.

## Nadsztygar

obecnie na niewypowiedzianem miejscu, zdrowy, silny, mający 24 lata praktyki w górnictwie, absolwent górn. szkoły, pragnie zmienić posadę na wyższe stanowisko (szychtmistrza) najchętniej w nowo rozpoczętej kopalni. Zgłoszenia pod **M. G.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6755 1 2

## Pensyonat w Zakopanem

**„Złota Wólka"** Lukaszówki l. 4 **„Saryusz"** ul. Chałubińskiego wynajmuje pokoje z całodziennem, dostatniem utrzymaniem. Ceny umiarkowane. 6740 1 2

## Starożytności

starej porcelany, szkła, bronzów i i zegarów z bronzu, poszukuję dla zbioru po wysokich cenach. Zgłoszenia pod „Kolekcyonista" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6733

## Meble do wynajęcia

od 1 lipca lub później. Wiadomość u Braci Abertanów przy ulicy Krakowskiej. 6738 1 2

## Zdolny rysownik

przyjmuje robotę rysunków do domu. Zgłoszenia list. przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **Rysownik 71.** 6745 1 2

## Kupię

komplet skryptów muzycznych z nauki harmonii Noskowskiego. Zgłoszenia pod Skrypta muzyczne przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6746 1 2

## Aparat do natty

pułki sklepowe, duży szyld, do sprzedania. Ul. Floryańska l. 23, sklepik. 6748 1 3

## Motocykl

marki Puch wraz z doczepką, tanio do sprzedania. Wiadomość w garażu, ul. Pędzichów l. 4. 6742 1 5

## Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego i śniadankowego, Królewiak, lat 20, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **B. P.** 6346 1 3

## Kupię domek

**z ogródkiem** lub bez, niedaleko tramwaju. Zgłoszenia pod S. F. 12. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6749 1 3

## Adam Zembrzycki

**-Kraków, ul. Floryańska 9**

magazyn papieru, przyborów kancelaryjnych poleca albumy na karty i fotografie. Wielki wybór papieru listowego. Największy wybór kart pocztowych. 6750 1 3

## Sprzedaż cegielni

z pojedynczym murowanym piecem i szopami w zachodniej Galicyi, blisko stacyi kolejowej. Roczna produkcya 250.000 sztuk. Zgłoszenia pod Cegielnia 6759 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6759 1 2

## Bluzki od K 55

bluzki etaminowe od K 70, bluzki jedwabne od K 100. Suknie, halki jedwabie poleca **Kimono, ulica Szewska l. 2.** 6747 1 4

**Proszek do prania**

## „MINLOS"

znany z dobroci, 1 kg K 3·60, 5 kg pocztówka opłatnie wysyła

**DROGUERYA J. WILKOSZA w Krakowie, Karmelicka 14.**

Dla Kółek rolniczych i kupców odpowiedni opust. 6098 8 8

## Urządzenie sklepowe

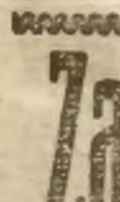
z kilku pokoi, winda ciężarowa, szopa, skrzynie i kufry podróżne do sprzedania; ewentualnie duży lokal pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa Nr 51. 6568 3 3

## 2 duże obrazy

Wereszczanina (artysty rosyjskiego) i Rizbergera (Monachium) do sprzedania. Ul. Jagiellońska l. 6, II p., pierwsza brama od ul. Szewskiej, od godz. 2—3 po poł. 6539 4 7

## Zażądać

za darmo, opłaconego **katalogu** z odbitkami zegarów, wyrobów złotych, srebrnych i muzycznych i t. d.



**Jan Konrad**

c. i k. nadworn. dostawca, **Brüx**, Nr 1872 (Czechy). Niklowy lub stalowy zegarek kotwiczny 26, 28, 30 K. z białego metalu (srebra Gloria), złocisty lub stalowy remont. o podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, skrzypce 22, 24, 26 K, harmonijki 26, 26 K i wyżej. Za każdy 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1171 36 120

## Erawczyni

biegła w przeróbkach, idzie w domy prywatne, także za miasto. Zgłoszenia pod Zdolna przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6757 1 2

## Prawnik III r.

z egz. hist. poszukuje odpowiedniej posady. Przyjmie opiekę na czas wakacyj nad studentami lub guwernerkę w Krakowie. Najchętniej za utrzymanie z pomieszkaniem. Zgłoszenia: Biblioteka prawników, ul. św. Anny 12, „Prawnik". 6739 1 3

## Panna

inteligentna, lat 23, zajmie się gospodarstwem domowem i dziećmi, lub może być pomocną pani domu. Zgłoszenia pod „Pracowita" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6723 1 2

## Kinooperator

egzaminowany, zarazem elektrotechnik poszukuje posady. Jan Studziński, ul. Zygm. Augusta l. 5. 6730 1 3

## Słuchaczka

III r. filozofii poszukuje na lipiec i sierpień lekcyj na wsi. Zgłoszenia pod „Słuchaczka filozofii przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6779 1 3

## Kino aparat

„Ernemanna Imperator" lampa łukowa pokojowa z opornicą 6 Amp. 220 Wolt, oraz skrzypce do sprzedania. Jan Studziński, ul. Zygmunta Augusta l. 5. 6729 1 2

## Rower

damski, prawie nowy, do sprzedania. Zakład mechaniczny, ul. Floryańska l. 32. 6728 1 2

## Garnitur mebli salonowych

okazyjnie do sprzedania. E. Wesołowski, ul. św. Jana l. 13. 6731 1 3

## Szabłak

bez żadnych obcych domieszek, dobra, tania i smaczna

**herbata zdrowotna**

„Bohnen-Hülsen-Tee", o ile zapas starczy, sprzedaje Jerzy Kraskowski w Krakowie, ul. Sienna l. 5. 6615 1 3

## Subjekt

potrzebny jest do firmy

**Karol Nowak**

handel towarów żelaznych

6727 **w Tarnowie.** 1 3

## Koncypienta

poszukuje Franciszek Horak, c. k. notaryusz w Nowym Targu. 6769 1 3

## Pomocnika fryzyerskiego

poszukuje Julian Maternowski, Kraków, Rynek l. 29. 6772 1 2

## Młodego urzędnika

i praktykanta biurowego poszukuje Biuro spedycyjne

**Langer i Nadel**

**Kraków, ul. Andrz. Potockiego 7.** 6776 1 2

## Kupię dom

nawet bez komfortu. Zgłoszenia pod **„Mała"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6781 1 3

## Administrator

rutynowany, potrzebny do administracyi większego domu. Zgłoszenia pod „Administrator" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6782 1 3

## Kurs wakacyjny

w Szkole muzycznej

**Eugenii Rosenberg**

**(ul. Bonerowska 6)**

rozpoczyna się 2 lipca. Egzamina wstępne i wpisy na rok szkolny 1918/19 od 15 sierpnia. 6775

## Salonik damski

wykwintny, w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: ul. Asnyka 5 u właścicielki. 6298 4 4

## Buchalter-bilansista

poleca się na kilka godzin dziennie. Adres: Scherer, ul. Pawia 4. 6399 4 8

## Materace, otomany

**meble, reperacye markiz**, takież roboty na prowincyi wykonuje

**J. Luszowicz, tapicer**

**Kraków, ul. Floryańska l. 44,** tuż obok Bramy Floryańskiej. 5359 0 10

## Wózki dla dzieci

**wózki składane** do siedzenia i leżenia, także z niklowanym spodem, łóżka dla dzieci, pat. Reform, stołki dla dzieci poleca bardzo tanio

**E. Porges**

**Wiedeń, IX, Liechtensteinstr. 36.** 6057 7 10

## Księgarnia i Skład nut G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

| | Koron |
|---|---|
| *Ligocki E.* **Laguna morta,** powieść, wydanie nowe | 16— |
| *Prus B.* **Faraon,** powieść w 3-ech tomach . . . . | 28·80 |
| — **Lalka,** „ „ „ . . . . | 28·80 |
| **Przyczyny upadku Polski,** odczyty, wygłoszone przez profesorów: F. Bujaka, I. Chrzanowskiego, O. Haleckiego, J. Kallenbacha, S. Kutrzebę, F. Papéego, E. Romera i W. Tokarza . . . . | 12— |

**NUTY:**

| | |
|---|---|
| *Michałowski* A. **Berceuse** . . . . . . . . . . | 4·50 |
| — **Feuille d album** . . . . . . . | 1·80 |
| — **Gavotte** . . . . . . . . . . . | 3·— |
| — **Mazurka Nr 1, Fis—moll** . . . | 3·60 |

**DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.** 6796 1 3

Od lat istniejące

## KURSA PRAWNICZE „IUS"

KRAKÓW, GARBARSKA 6, „IUS"

ułatwiają **dokładne** przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych **w krótkim czasie**, przez użycie odpowiednich podręczników.

**System pisemny, korespondencyjny.**

**Dla wojskowych** i prowincyi wypróbowany system **szybkiego i pewnego** przygotowania w drodze pisemnej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

**SYSTEM PISEMNY** zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne.

Kursa prawnicze „IUS" umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów, udzielają wszelkich informacyj.

WYPOŻYCZAJĄ

komplety podręczników, skryptów i skrótów.

Lekcye indywidualne i zbiorowe. 6838 1 4

## Pierwsza polska pracownia

w której można zamówić formy na suknie i kostyumy, podług dowolnego żurnalu; ewentualnie przykrawam suknie z dostarczonej materyi nowej lub do przerobienia danej; na miejscu pouczam co do wykonania. Od 1 lipca urządzam też kurs kroju i szycia (Panie, które umieją szyć, już po kilku lekcyach krają same). Zgłoszenia: **Pracownia sukien i kostyumów damskich Anny Faber, ul. Mikołajska l. 3, I. p.** 6664 1 3

## Kupię dobra

wartości koło 2 milionów K, w urodzajnej miejscowości, przy kolei, w pobliżu większego miasta. 6976 4 4

Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **„Dobra 34"**

## I. L. Litwak

**Lwów, ulica św. Anny l. 17**

generalny reprezentant firmy

**„Ussner Kraftgeräte"**

**w Wiedniu,** oraz fabryki

**Ganz i Ska „Danubius" T. a.**

**w Budapeszcie,** urządza

**młyny walcowe**

oraz dostarcza wszelkich maszyn, motorów i lokomobil

**do celów rolniczych.**

Interesentom z zachodniej Galicyi i Królestwa Polskiego udzieli wyjaśnień **inż. Menasché w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 15.** 6648 1 3

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

**używanych wozów wszelkich typów**

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72 hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 36 67 0

## Największym światowym wynalazkiem

jest

## PIWO-lin

**z którego za 60 hal. otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa**

podług recepty, dołączonej do każdego woreczka.

Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.

Niech każdy bez różnicy: kupiec, przemysłowiec, rolnik, czy osoba prywatna spieszy nabyć ten cenny produkt jeszcze dziś, przed wyczerpaniem zapasów.

Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów — Piwolin oddaje nieocenione usługi i jest w tej porze niezbędnym wprost artykułem dnia.

**Ceny:** 6945 5 0

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| 130 | paczek | K | 60 — | detail. | 60 hal. |
| 650 | „ | „ | 280 — | „ | 60 „ |
| 1300 | „ | „ | 540 — | „ | 60 „ |
| 2600 | „ | „ | 1000 — | „ | 60 „ |

**V. JAN, fabryki chemiczne, Praga, VI., Vratislavová 5/29.**

**Dobrych przedstawicieli poszukujemy.**

## Dwa salony i otomana

szafa, biurko męskie, fotel skórzany i duża skóra na otomanę nadeszły do sprzedania. 6790 3 3

**Hala Licytacyjna, ul. Bracka 6.**

Poważna firma spedycyjna w Galicyi poszukuje zdolnego, fachowego, także z manipulacyą cłową obznajomionego

**urzędnika spedycyjnego**

do natychmiastowego, ewentualnie do późniejszego wstąpienia.

Reflektanci zechcą szczegółowe, w języku polskim i niemieckim własnoręcznie pisane zgłoszenia wraz z odpisami świadectw skierować do Biura ogłoszeń J. Hopcasa i Salomonowej w Krakowie pod znakiem **„Korzystne warunki".** 6408 3 3

## Kilka kamienic, will i parcel

ma do sprzedania

**J. ROPSKI, UL. SZEWSKA L. 5.**

Główne konc. biuro w Krakowie. — Telefon Nr 2248

Codzień świeże zgłoszenia. 6727 1 15

## Zakład kąpielowy Busk w Polsce,

**Sezon 1918 od 20 maja do 20 września.**

| | |
|---|---|
| Kąpiele siarczane. | Wspaniały park kuracyjny. |
| „ błotne. | Wyborna (polska) kuchnia w zakładowej restauracyi. |
| „ elektryczne. | |
| „ słoneczne. | Ceny przystępne. |
| Wodolecznica. | 5540 18 31 |

Codzień od 20 czerwca do 20 sierpnia koncert włościańskiej kapeli symfonicznej pod batutą Królewiaków, pp. **Karola i Stanisława Namysłowskich.** Na żądanie wysyła się prospekt bezpłatnie.

## Krajowy Skład publiczny

w Krakowie

kupi zaraz używaną, ale w zupełnie dobrym stanie się znajdującą

**obrotnicę wagonową (Drehscheibe)**

o średnicy 5 m 60 cm. Zgłoszenia jak wyżej. 6807 1 4

Nauka rozpocznie się dnia 10 września 1918 r.

**WPISY na nowe kursa w roku szkolnym 1918/19 w Szkole Rachunkowości i Buchalteryi STANISŁAWA BURNATOWICZA w Krakowie, ul. Floryańska l. 55. Telefon 2113,**

na kursa:

1) handlowe roczne,
2) handlowe 4-ro i 6-cio miesięczne,
3) rachunkowości państwowej,
4) buchalteryi współdzielczej (dla Towarzystw zaliczkowych, kas Rajffeisena i Kółek rolniczych),
5) pisania na maszynach, powielania, manipulacyi biurowych etc.,
6) Stenografii i kaligrafii,
7) Obcych języków, 6634 6 10

przyjmuje się codziennie od 9—1 i od 3—7.

## Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych

**we Lwowie, ul. Kościuszki 7,**

**poszukuje zdolnego inżyniera-technika gorzelnianego, obznajomionego dokładnie z nowoczesnemi urządzeniami gorzelnianemi,** celem objęcia stałej posady. Dokładne warunki po porozumieniu się z Dyrekcyą Związku. 6783 1 3

## Pierwszorzędna firma automobilowa

zamierza oddać

**zastępstwo**

dla wschodniej Galicyi i Bukowiny. Pierwszeństwo mają właściciele garażów, względnie osoby, już na tem polu pracujące. Zgłoszenia pod **„K. M. 15"** przyjmuje Administracya »N. Reformy« w Krakowie. 6820 1 3

Pierwszy, konces. przez c. k. Namiestnictwo

## Salon obrazów malarzy polskich

poleca oryginalne dzieła pierwszorzędnych artystów:

**Henryk Frist, Kraków, ul. Floryańska 37, I. piętro.** 6316 6 10

## Ogłoszenie.

W miasteczku Szczakowej, powiat Chrzanów, będzie utworzoną w najbliższym czasie posada lekarza okręgowego.

Możliwość korzystnej egzystencyi dla lekarza w tej miejscowości zapewniona, gdyż Szczakowa leży w okolicy przemysłowej i fabrycznej, a położona jest na granicy Prus i Królestwa Polskiego.

Zgłoszenia reflektantów wraz z opisem życia przyjmuje:

6402 2 2 **Wydział powiatowy w Chrzanowie.**

## INSTYTUCYA FINANSOWA

przyjmie zaraz

**kilka sił buchalteryjnych**

młodszych i rutynowanych. 6806 1 5

Zgłoszenia z podaniem warunków żądanych pod **A. Z. 1495.** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy".

## Sznurowadła skórzane

z prawdziwej skóry krowiej, tylko sortowane, długości 75 do 105 cm w doskonałem wykonaniu 100 sztuk 40 K, hatogi 100 sztuk 50 K. Za zaliczką. Wysyłka w 5 kg paczkach 600 sztuk rzemieni opłatnie, mniejsze przesyłki nieopłacone. **F. Rudolf, Wiedeń, IX, Porzellang. 29.** 6388 2 2

## Skradziono

dnia 12 czerwca 1918 roku na rynku Kleparskim w Krakowie

**4-letniego konia i wóz.**

Koń maści karo-gniadej, średniego wzrostu, krótki, gruby ogon. — Za wskazówki, któreby naprowadziły do odzyskania konia i wozu, nagroda.

**Maryanna Kasznikowa,** Raciborowice 4 (p. loco). 6994

## Ekspedyentka

uzdolniona potrzebna do sklepu. Wiadomość w biurze fabryki A. Piaseckiego w Krakowie, ulica Szlak l. 26, od godziny 4 do 6 po południu. 6670 1 3

**Poszukuje się**

## maszynisty

**do cegielni w Krakowie.** Zgłoszenia: Kraków, Zielona 18, I p., drzwi na lewo. 6777

**Do sprzedania w większych ilościach**

## porzeczki.

Wiadomość w ogrodzie przy ulicy Królowej Jadwigi l. 144 (Zwierzyniec.) 6721 1 3

## Dom murowany

**ze stajnią,** składający się z 4 ubikacyj i sklepu, do sprzedania. Wiadomość: Władysław Kwaśny, Prokocim. 6697 2 3

## Urzędnik

kawaler, poszukuje umieszczenia z utrzymaniem na wsi, na folwarku lub leśniczówce w okolicy górzystej. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „S. W." 6571 3 3

## Kamienica

I-dno piętrowa z długiem hipotecznym, przy ul. Żelaznej, dawniej Morgensterna, mająca 13 ubikacyj, do sprzedania. Wiadomość: Czarna Wieś, ul. Płuczki 6. 6541 3 3

## Za korki

stare, niepołamane po K 38 za 1 kg za nowe do K 80 za 1 kg płaci **Jakób Reich,** Kraków, Grodzka l. 71. 6557 3 9

## Pianino

używane, do sprzedania w składzie fort. Heleny Smolarskiej. Ul. Wiślna l. 7. 6550 3 3

## Chłopców

**do praktyki przyjmie**

**J. WERBER**

**Zakład kotlarski, ul. Grodzka l. 32.** 6609 3 4

## Do sprzedania

koń, faeton, kareta w dobrym stanie. Wiadomość: ul. Krzywa l. 7. 6611 3 3

## Sprzedam

strzelbę, dubeltówkę, lankastrówkę dalekonośną lub zamienię za psa do tropienia kuropatw, dobrze ułożonego. Zgłoszenia przyjmuje: Józef Wiater, Kraków, szpital św. Łazarza, oddział dermatologiczny. 6645 3 4

## Rutynowany

**kand. adw.** poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Rutynowany"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6666 2 5

## Administracyę realności

przyjmie emeryt. urzędnik podatkowy. Sam sporządza **fasye** i załatwia sprawy **podatkowe.** Zgłoszenia od godz. 4—6, ul. Tarłowska (obok Grobli) l. 10, I piętro, na prawo. 6668 2 3

## Hamak

prawie nowy, do sprzedania. Ulica Długa 38, II piętro, na lewo, ostatnie drzwi. 6699 2 3

## Kupuję garderobę

męską, używaną; płacę najwyższe ceny. Napisać korespondentkę do L. Schmansa, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 5121 20 20

## Krynica.

**Pensyonat „Siedlisko"** otwarty od 15 maja. Zgłoszenia: W. Prosinska, Krynica. 5278 0 10

## Szukam

pomieszkania w śródmieściu zaraz lub w międzyczasie do 1-go października, 3—4 pokoje, kuchnia, przedpokój i łazienka, gaz, elektryka, strych, piwnica. Zgłoszenia, ewentualnie za wynagrodzeniem: ul. Wielopole l. 22 I p. na lewo. 6181 4 4

## Posady:

korespondentki samodzielnej, polsko-niemieckiej, piszącej na maszynie; Praktykanta biurowego z ładnem pismem, do natychmiastowego objęcia. Zgłoszenia pisemne z podaniem poleceń i warunków, wnosić do Biura technicznego. Kraków, ul. Siemiradzkiego 35. 6665 2 3

## Gimnazyalistka

przyjmie zajęcie i może udzielać początków muzyki i języka francuskiego od 30 czerwca do 1 paźdz. Zgłoszenia: **S. K.**, Nowy Sącz. Wólki, Zielona 885. 6206 4 4

## Akademik

poszukuje zajęcia na wsi, w Galicyi lub Król. Polskiem. Zgłoszenia pod **„Z. S."** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 62 2 4 7

## Lekcye

z 2 lub 3 dzieci, na czas **wakacyj** w zakresie szkół ludowych, wydziałowych i niższych średnich (z wyjątkiem łaciny i greki) przyjmie młode małżeństwo (nauczyciel i nauczycielka). Reflektuje się na pobyt na wsi, w zdrowej, lesistej okolicy. Warunki według umowy. Zgłoszenia z dokładnem podaniem warunków pod: **S. Z.** poste restante **Tarnów 1.** 6288 3 3

## Potrzebni nauczyciele

z wykształceniem uniwersyteckiem do wykładu języka polskiego i łaciny w średnim zakładzie naukowym 8-klasowym. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: Gimnazyum 8-klasowe filologiczne Wincentego Szudejko w Częstochowie. 6518 2 3

## Do sprzedania

Lekaykon, lustro z konzolą, kanapa rozkładana i umywalnia z marmurem. Ul. Dietlowska 9, II p., front, od godz. 7—9 wieczór. 6612

## Kamienicę

lub **dom** w Krakowie, z bramą wjazdową, z dużym podworcem, lub ogrodem, przy samym przystanku tramwajowym kupię **bez pośrednictwa.** Oferty na **piśmie** szczegółowe, **tylko od właścicieli** przyjmuje J. Iro, ul. Zwierzyniecka l. 9, parter. 6674 2 2

## BIURO

**Jadwigi Strzałkowskiej**

Kraków, ulica Szewska l. 15, II p. ma do umieszczenia **gospodynię** z długoletniem świadectwem na wieś, najchętniej na plebanię. 6291 3 3

## Do sprzedania

kostyum granatowy, jedwabny, modny, szczotka do froterowania na drążku, przedpokojowa, mało używana, dziecięce sandały i buciki. Wiadomość: ul. Długa 53, oficyna II p., na lewo. 6696

## Do wyjazdu na prowincyę!

Poszukuję akademika lub starszego studenta, któryby przygotował panienkę do egzaminu do 4 gimnazyalnej. Całe utrzymanie i pewne wynagrodzenie. Piękna, zdrowa okolica, poczta i stacya kolejowa na miejscu. Zgłoszenia osobiście: Kleza, nadporucznik, plac Dominikański l. 4, III p. 6709 2 3

## 2 pary koni

do robót **wynajmuję.** Mogą iść pojedynczo lub w parze. Władysław Kwaśny, Prokocim. 6696 2 3

## Trzy realności

w starym Krakowie o wspólnem podwórzu, komfort, garaż automobilowy, ewentualnie także stajnia na cztery konie i wozownia łącznie **do sprzedania.** Wiadomość w kancelaryi adwok. Dra Henryka Schreibera, ul. Floryańska l. 33, między godz. 3—5 po poł. 6702 2 3

## Do sprzedania

mundur kolejowy urzędniczy, granatowy i kanapa ceratowa. Oglądać można od godz. 1—5, ul. Kochanowskiego l. 18, II p., na lewo. 6706 2 3

## Kupuję i sprzedaję

brylanty, złoto, srebro, wyroby antyczne, zęby sztuczne, płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski **J. Cyankiewicz, Kraków, ul. Sławkowska 24.** 2026 34 46

## Wymiany myśli

życzy sobie młoda panienka z inteligentnym człowiekiem wszn. mojż. Zgłoszenia pod „Przyjaźń" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6717

## Młodzieniec

lat 22, z zawodu handlowiec, z braku znajomości pragnie zawiązać znajomość z panienką przystojną, inteligentną, do lat 20, w celu matrymonialnym. Posag niewymagany. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Zgłoszenia do 30 czerwca wraz z fotografią pod **T. P. 32.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6741

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.